Cena 5 zł

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D | Niedziela, 28 sierpnia 1949 r. | Nr 233 (246)

Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej

tworzą straż przednią w walce o pokój

i bezpieczeństwo międzynarodowe

Obrady Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie

MOSKWA. W dniu 25 bm. w Domu Związków Zawodowych w Moskwie odbyło się otwarcie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju.

W Kongresie uczestniczy tysiąc kilkuset delegatów przybyłych ze wszystkich zakątków ZSRR. Wśród nich znajdują się wybitni uczeni i pisarze, przedstawiciele związków zawodowych, delegatki kobiet oraz liczni nowatorzy produkcji i Bohaterowie Pracy Socjalistycznej.

W pierwszym dniu obrad referat pt. „Obrona pokoju i walka przeciwko podżegaczom wojennym do nowej wojny „wygłosił wybitny pisarz radziecki Mikołaj Tichonow. Stwierdził on m. in.:

Dzisiaj, gdy wszystkie ludy dążą do zespolenia swych sił w imię obrony pokoju oraz do nawiązania ścisłej i stałej współpracy, my ludzie radzieccy stoimy w pierwszych szeregach tej wielomilionowej armii bojowników pokoju. My ludzie radzieccy chlubimy się tym, że nasza wielka ojczyzna socjalistyczna zawsze była i jest potężną ostoją bezpieczeństwa międzynarodowego.

Mówca stwierdza, że narody nie dały się zwieść słowami Achesona, który wychwalał pakt północno - atlantycki jako „źródło dobrobytu". Przypomniały sobie one natomiast inny układ, a mianowicie tzw. pakt antykominternowski i jego zgodne konsekwencje. Oba te pakty — mówi Tichonow — to bliźnięta zrodzone z tej samej idei. Zachodzi jedynie ta różnica, że w pierwszym wypadku o hegemonii światowej mówiła reakcja niemiecko-włosko - japońska, w drugim zaś mówi o hegemonii światowej reakcja amerykańsko-angielska.

Mówca przypomina, że histerycznym wysiłkom propagandy amerykańskiej przeciwstawiają się potężne przeszkody.

Istnieje na świecie Związek Radziecki, który wraz z krajami demokracji ludowej tworzy straż przednią walki o trwały pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe. Wiemy, że można obronić dzieło pokoju gdyż potęga naszej ukochanej ojczyzny jest dobrze znana w najdalszych zakątkach kuli ziemskiej, gdzie wiadomo, że Związek Radziecki stoi wiernie na straży pokoju i wolności narodów.

*

MOSKWA (PAP). 25 bm. wygłosił przemówienie w imieniu Brytyjskiego Komitetu Obrony Pokoju dziekan Canterbury dr Hawlett Johnson, który m. in. powiedział:

Związek Radziecki dokonał Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej i od tej chwili stał się źródłem natchnienia w budownictwie nowego życia.

Przyjechaliśmy tu do Moskwy, aby zapewnić Was, że w walce o pokój i szczęśliwe życie nie jesteście osamotnieni. (Burzliwe oklaski).

W sercu angielskiej klasy robotniczej wyryte jest głęboko cudowne słowo „Stalingrad" i ja nie wierzę, aby naród mój mógł walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Produkujemy wyroby ogniotrwałe z grafitu

WAŁBRZYCH. Zakłady Wyrobów Ogniotrwałych w Świdnicy rozpoczęły ostatnio produkcję tygli, zatyczek i wylewów grafitowych, osiągając wysoką jakość produkcji. O jakości produkcji świadczy nie zwykle niska, wynosząca zaledwie 0,9 proc. ilość braków.

Moskwa - stolica pokoju

Naród radziecki zrodził się z walki o pokój. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Listopadowa stworzyła na gruzach Rosji carskiej nowy typ państwa, jakiego nigdy przed tym nie znano. Obaliwszy ustrój kapitalistyczny i zniósłszy, przez zbudowanie socjalizmu, wyzysk człowieka przez człowieka, naród radziecki stworzył jednocześnie państwo, które dawało konkretny wyraz tym historycznym przemianom. Naród radziecki, który żyje z własnej pracy z własnego wysiłku, nie może być nigdy agresorem. Państwo radzieckie nie dąży do zagarnięcia cudzych ziem, jak państwa kapitalistyczne, które żyją z ucisku kolonialnego, których fundamentem jest wyzysk ludności pracującej przez garstkę kapitalistycznych pasożytów.

Od pierwszej chwili swego istnienia Związek Radziecki wyrażał pokojowe dążenia narodów radzieckich przez swoje zdecydowane, jasne i konsekwentne stanowisko na arenie międzynarodowej. Związek Radziecki jest jedynym państwem, które na wszystkich konferencjach międzynarodowych od 1922 roku po dziś dzień przedstawiało konkretne propozycje rozbrojeniowe, dając tym samym dowód swych pokojowych intencji. W okresie międzywojennym Związek Radziecki był jedynym szermierzem walki o utrwalenie pokoju, o zbiorowe bezpieczeństwo, o okiełznanie agresji faszystowskiej. Po wojnie Związek Radziecki znów stoi na czele obozu pokojowego, strzeże autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszanowania zobowiązań międzynarodowych. Wspaniała postawa narodu radzieckiego, jego nieugięta postawa wobec prób szantażu i dyktatu ze strony państw imperialistycznych, jest natchnieniem dla wszystkich narodów walczących o wolność i pokój.

Dlatego narody całego świata z ogromną uwagą przysłuchują się obradom, rozpoczętej w dniu wczorajszym w Moskwie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju, w której bierze udział tysiące delegatów, reprezentujących wszystkie narody Związku Radzieckiego. Jest to wydarzenie wielkiej doniosłości. Naród radziecki, który poniósł ogromne ofiary podczas wojny, który położył ogromne zasługi w dziele zniszczenia faszyzmu, raz jeszcze demonstruje swą niezłomną wolę utrwalenia pokoju, swą niezłomną wolę walki z wszelkiego rodzaju podżegaczami wojennymi.

Tak się złożyło, że w tym samym dniu, kiedy w Moskwie rozpoczęły się obrady Konferencji Zwolenników Pokoju, w Waszyngtonie wszedł w życie agresywny pakt atlantycki. Podczas, gdy Waszyngton stał się stolicą imperialistycznych awanturników wszelkiego autoramentu, gdy stał się Mekką, gdzie najprzeróżniejsi kacykowie i dyktatorzy szukają pomocy przeciwko własnym narodom, z Moskwy — stolicy pokoju — rozlega się donośny głos, przestrzegający przed nową awanturą. Niech podżegacze wojenni zastanowią się nad losem swych faszystowskich poprzedników, którzy wkroczywszy na drogę agresji, właśnie u bram Moskwy zostali rozgromieni.

Głos wielkiego, dwustumilionowego narodu rozlegający się dziś z Moskwy, dotrze do wszystkich ludzi, miłujących pokój i walczących o wolność, wzmacniając ich wiarę i siły w walce o trwały pokój, o lepszą przyszłość i szczęście ludzkości.

Jak spędziłem wczasy?

Dalsze szczegóły wielkiego konkursu „Gazety Poznańskiej"

Już pierwsze dni po opublikowaniu naszego konkursu dowiodły, że cieszy się on wielkim zainteresowaniem Czytelników. Do redakcji napłynęły pierwsze listy od robotników i dzieci. Wkrótce przystąpimy do opublikowania ciekawszych prac.

Ponieważ Czytelnicy często zwracają się do nas o informacje, przypominamy raz jeszcze warunki konkursu.

Nadsyłane prace mogą mieć dowolny charakter i dowolną formę. Może to być felieton, opowiadanie lub reportaż. Rękopisy powinny być czytelne i podpisane pełnym nazwiskiem. Prosimy także o podawanie miejsca i charakteru zatrudnienia.

Na uczestników konkursu czeka szereg cennych nagród — rower męski, biblioteka złożona z 20 książek, kupon materiału na sukienkę, wieczne pióro i książki. Najlepsza prac dziecięca nagrodzona będzie oddzielnie kompletem książek i przyborów szkolnych.

Listy należy adresować: Redakcja „Gazety Poznańskiej", Kantaka 8/9 — „Wielki konkurs „Gazety Poznańskiej".

Zapraszamy wszystkich do udziału w naszym konkursie.

300 tys. franków na rzecz ofiar pożarów lasów we Francji przekazała Centralna Rada Zw. Zaw.

WARSZAWA. Centralna Rada Związków Zawodowych wysłała następującą depeszę do sekretarza generalnego CGT — Frachona:

„Sekretariat CRZZ dając wyraz głębokiej solidarności polskiego ruchu zawodowego z miłującym pokój narodem francuskim, uchwalił na swym posiedzeniu w dniu 26 sierpnia br. przekazać niezwłocznie sumę 300 tys. franków na zbiórkę, organizowaną przez bratnią CGT, na rzecz ofiar pożarów lasów w południowej i zachodniej Francji.

Centralna Rada Związków Zawodowych w imieniu wszystkich zrzeszonych w związkach zawodowych członków, składa na Wasze ręce, Drogi Towarzyszu, wyrazy szczerego współczucia z rodzinami ofiar i wszystkimi dotkniętymi tym nieszczęściem."

Depeszę podpisał przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki.

Albania protestuje przeciwko prowokacjom władz jugosłowiańskich

TIRANA (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wręczyło Misji Jugosłowiańskiej w Tiranie notę protestacyjną z powodu prowokacyjnych aktów, dokonywanych przez Jugosławię na północnej granicy Albanii.

Świadomie działali na szkodę Państwa

Najwyższy wymiar kary dla sabotażystów b. obywateli niemieckich

W dniu 23 bm. w Zabrzu odbył się proces przeciwko dwum sabotażystom — rębaczom kopalni „Makoszowy", Siedlaczkowi i Werdinowi, b. reichsdeutschom, którzy podstępem uzyskali obywatelstwo polskie i pracując w kopalni gromadzili dynamit w celu zniszczenia chodnika węglowego i unieruchomienia kopalni. Przewód sądowy udowodnił winę obu oskarżonych. Wyrokiem sądu Siedlaczek został skazany na karę śmierci, a Werdin na 10 lat więzienia. Akt sabotażu na kopalni „Makoszowy" nie był odosobniony.

Na terenie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie przed Rejonowym Sądem Wojskowym odbyła się w dniu 22 bm. rozprawa przeciwko trzyosobowej grupie sobotażystów, którzy powodowali systematycznie przerwy w produkcji azotniaku przez świadome uszkadzanie transporterów.

Oskarżona Maria Kandzia — robotnica oddziału azotniaku — dopuszczała się sabotażu systematycznie od listopada 1947 r. do marca 1949 r. działając z namowy oskarżonych: Eugeniusza Dregiera, narodowości niemieckiej oraz znanego jej z okresu okupacji Alfonsa Kwiotka, narodowości niemieckiej, byłego pracownika tej fabryki.

Działalność Kandzi i towarzyszy, mająca na celu szkodzenie gospodarce Polski Ludowej, spowodowała straty w produkcji oraz w zniszczonych urządzeniach sięgające 13 milionów zł.

W toku zeznań osk. Kandzia przedstawiła dokładnie przebieg rozmowy z osk. Kwiotkiem, który namawiał ją do uprawiania sabotażu, oraz z osk. Dregierem, który mówił, że „należy niszczyć urządzenia, że niedługo będzie wojna i Polacy będą stąd uciekać".

W dniu 25 bm. sąd ogłosił wyrok mocą którego Maria Kandzia, Alfons Kwiotek i Eugeniusz Dregier skazani zostali na karę śmierci.

W dniu ogłoszenia wyroku świetlice fabryki i przyległy plac wypełniły tłumy robotników, którzy dawali wyraz swemu oburzeniu wobec stwierdzonych aktów sabotażu oraz wyrażali aprobatę dla sprawiedliwego wyroku na wrogów Polski Ludowej.

Klub racjonalizatorów pomaga robotnikom - wynalazcom

KRAKÓW. W zakładach przemysłu bawełnianego „Lenko" w Wilamowicach zastosowano już w produkcji szereg usprawnień i wynalazków, dokonanych przez robotników. W celu otoczenia robotników-wynalazców należytą opieką fachową postanowiono założyć klub racjonalizatorów. Na wspólnych zebraniach inżynierów, techników i robotników będą badane i kwalifikowane zgłoszone pomysły. Ponadto w klubie udzielać się będzie fachowych porad i pomocy robotnikom - wynalazcom.

Atrakcyjne popisy gimnastyków poznańskich

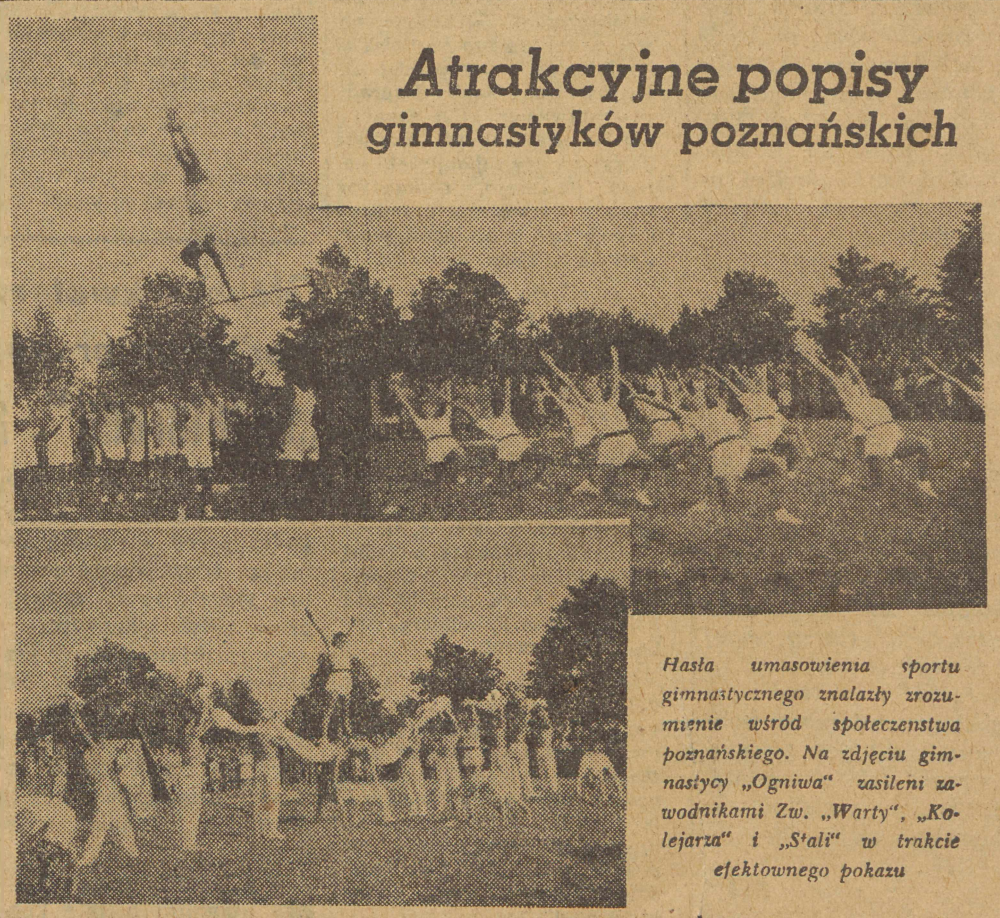

Hasła umasowienia sportu gimnastycznego znalazły zrozumienie wśród społeczeństwa poznańskiego. Na zdjęciu gimnastycy „Ogniwa" zasileni zawodnikami Zw. „Warty", „Kolejarza" i „Stali" w trakcie efektownego pokazu

Bojownicy o wolność i demokrację

budują dziś szczęśliwą Polskę

Wywiad z gen. - Franciszkiem Jóźwiakiem - Witoldem

W związku z Kongresem organizacji kombatanckich, który rozpocznie się w Warszawie 1 września, redakcja „Trybuny Ludu" zwróciła się do gen. Jóźwiaka Witolda, przewodniczącego Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim, z prośbą o wywiad na temat zjednoczenia tych organizacji.

— Jaka jest geneza i sens zjednoczenia organizacji kombatanckich?

Cztery lata temu w niepokonanej Warszawie mieście ruin i bohaterstwa w mieście będącym świadectwem barbarzyństwa faszyzmu, zdrady rządów sanacji i niespotykanego heroizmu ludu polskiego, powstał Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, związek kontynuatorów najpiękniejszych tradycji walk o wolność i niepodległość, o budownictwo nowego życia. Zjednoczyliśmy nasze szeregi by przekreślić niechlubny okres rozbicia, by wspólnym wysiłkiem i trudem odbudowywać i wznosić coraz wyżej nowy, wspaniały gmach Polski Ludowej. Rozumieliśmy, że w ten sposób najlepiej wykonamy testament naszych poległych towarzyszy broni.

W ubiegłym roku na Zjeździe Wrocławskim dokonaliśmy zjednoczenia naszego Związku ze Związkiem Osadników Wojskowych. Dziś jesteśmy w przededniu zjednoczenia wszystkich organizacji, skupiających uczestników walk o Polskę Ludową.

Radosnego aktu zjednoczenia wszystkich wczorajszych żołnierzy niepodległości, a dzisiejszych budowniczych Ludowej Polski, dokonamy 1 września, w dziesiątą rocznicę napadu hitlerowskiego, w Warszawie — mieście W—Z i wyścigu pracy — będącym symbolem niespotykanego tempa budownictwa, heroicznego trudu i ofiarności polskich mas pracujących.

Nie jest przypadkiem, że zjazdy nasze odbywają się tradycyjnie 1 września. Każdy z naszych zjazdów jest wyrazem rosnących stale naszych sił, trwających na straży niepodległości i wolności Polski, jest potężną manifestacją stwierdzającą, że bojownicy o wolność i demokrację nie pozwolą, aby kiedykolwiek powtórzył się 1 września 1939 roku.

Wrzesień 1939 r. był bilansem zgnilizny, prowokacji, szpiegostwa i zdrady 20-letnich rządów obszarniczo-kapitalistycznych. Więzienia i kryzysy, bezrobocie i głód, niespotykana nędza chłopów bezrolnych i małorolnych, wyzysk, zacofanie i burdy antysemickie, olbrzymia większość przemysłu w rękach kapitału zagranicznego — oto obraz Polski przedwrześniowej. Nic dziwnego, że gdy 1 września wandale ruszyli na Polskę, mimo bohaterstwa polskiego żołnierza nie było możliwości skutecznego przeciwstawienia się uzbrojonym po zęby hordom hitlerowskim, wypieszczonym i wyhodowanym przez imperialistycznych podżegaczy wojennych. Zdeptana i sterroryzowana Polska miała stworzyć dogodny teren do napaści na kraj, będący ostoją i nadzieją mas pracujących całego świata, na Związek Radziecki.

— Jak bojownicy walk przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy oceniają okres działań w czasie okupacji?

Straszliwe lata okupacji dopełniły aktu oskarżenia przeciw władzy obszarniczej i kapitalistycznej. Bezbronny naród, zdany na łup bestialskiego hitleryzmu, nie poddał się. Uciekli drogą hańby i zdrady przedstawiciele kliki sanacyjnej — ale najlepsi synowie polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego, chorążowie walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, o wolność, pozostali na miejscu.

Dla nikogo nie jest już dziś tajemnicą, że powstanie Polskiej Partii Robotniczej i jej słuszna koncepcja polityczna, stały się momentem przełomowym w historii walki naszego narodu. Spadkobiercy tradycji „Proletariatu" SDKP i L, PPS-lewicy, wczorajsi członkowie KPP, więźniowie sanacyjnych więzień i Berezy Kartuskiej, zespalają w jedną partię luźne grupy lewicowe i tworzą nową rewolucyjną Polską Partię Robotniczą, partię walki i czynu.

Idea walki, rzucona przez PPR, ogarnęła cały kraj. Potężniał front demokratyczny, rosły wciąż nowe zastępy walczących. Nieugięta bohaterska postawa gwardzistów pobudzała do walki żołnierzy innych organizacji wojskowych, trzymanych przez dyrektywy zdradzieckiego dowództwa „z bronią u nogi".

Szliśmy w bój słabo uzbrojeni w sprzęt bojowy, ale byliśmy silni potężnym ładunkiem ideologicznym. Każdy wiedział, o co się bije, wiedział — jakiej chce Polski. Wiedział, że Polska, o którą walczy, będzie sojuszniczką wszystkich ludów walczących o wolność, będzie siostrą wielkiego kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego.

Rozumieliśmy, że tylko walka u boku ZSRR może przynieść Polsce niepodległość i wolność. Związek Radziecki był dla nas nietylko potęgą militarną, która wyzwoliła nas z jarzma hitlerowskiego, ale i sojusznikiem klasowym polskich mas pracujących w ich walce o wyzwolenie społeczne. W codziennej walce, ramię przy ramieniu walczył żołnierz i partyzant polski, żołnierz i partyzant radziecki. Wspólnie przelana krew zrodziła nierozerwalną przyjaźń między naszymi narodami, zrodziła niepodległość Polski i wolność jej ludu.

Wbrew wściekłym próbom bankrutów londyńskich utrzymania za wszelką cenę wpływów na masy, zwyciężyła koncepcja powstałej na przełomie 1943—44 Krajowej Rady Narodowej i Armii Ludowej.

Rok 1944 przynosi wyzwolenie kraju, opłacone milionami ofiar braterskiej wyzwoleńczej Armii Czerwonej i najlepszych synów narodu polskiego. O tym zawsze pamiętamy. Zanik pamięci prowadziłby bowiem do ciasnego zaułka nacjonalizmu. Tak stało się z titowską Jugosławią, którą awanturnicza, nacjonalistyczna megalomania i jawna zdrada proletariackiego internacjonalizmu, doprowadziła do sprzeniewierzenia się najżywotniejszym interesom narodów Jugosławii, do zwichnięcia ustroju demokracji ludowej, do faszyzmu i zaprzedania imperialistom anglosaskim.

My, bojownicy o niepodległość i demokrację, przepojeni najgłębszą miłością ojczyzny, strzec będziemy, by nasz gorący patriotyzm nigdy nie zwyrodniał w ciasny nacjonalizm. Zawsze pomni będziemy słów Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, bojownika o niepodległość i demokrację — że niema prawdziwego patriotyzmu bez proletariackiego internacjonalizmu.

— Jakie zadania stawiają sobie kombatanci wolności w dniu dzisiejszym?

Dziś te same spracowane dłonie, które wczoraj karabinem i granatem torowały drogę ku niepodległej, wolnej Polsce, budują w niej zręby socjalizmu. Niełatwa to budowa. Na drodze do urzeczywistnienia naszych wspaniałych planów leżą nie tylko trudności wywołane ogromem zniszczeń wojennych i spuścizną nędzy i zacofania zostawioną nam przez rządy sanacyjne i okupanta hitlerowskiego. Budować społeczeństwo bez wyzysku człowieka przez człowieka znaczy — wyplenić całkowicie wyzysk, znaczy toczyć ostrą walkę klasową z resztkami kapitalizmu i wyzysku, z wrogiem klasowym w kraju i knowaniami imperializmu zagranicznego, któremu nasze wspaniałe sukcesy spędzają sen z oczu.

Bojownicy o wolność i demokrację, którzy 1 września połączą się w potężną, silną jednością organizację, zademonstrują w tym dniu swoją siłę, swą wolę pokoju, swą wolę kroczenia w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej. Zjednoczenie uczestników walk o niepodległość, o Polskę sprawiedliwości społecznej, stanie się jeszcze jednym czynnikiem cementującym jedność całego narodu wokół wielkiego dzieła budowy fundamentów socjalizmu.

Taka będzie nasza odpowiedź na knowania podżegaczy wojennych. Taka będzie nasza odpowiedź na papieską groźbę ekskomuniki. Taka będzie nasza odpowiedź na knowania reakcyjnej części kleru, zmierzającej do rozbicia jednolitego frontu narodu polskiego.

Będziemy w tym dniu zjednoczenia manifestować wielką siłę obrony pokoju, obrony niepodległości naszego kraju, naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Przyłączamy nasz głos do milionowych głosów ludzi, walczących na całym świecie o pokój, o wolność, o sprawiedliwość społeczną. Zamanifestujemy swą wielką przyjaźń i miłość do naszych towarzyszy broni, którzy wyzwolili nasz kraj — do narodów Związku Radzieckiego, bastionu pokoju i socjalizmu.

Jednocząc nasze szeregi, przyczynimy się do jeszcze większej zwartości i jedności całego społeczeństwa, całego narodu w pracy i walce o dobrobyt ludzi pracy, w walce o silną i szczęśliwą Polskę

Kątem

Coś frywolnego

Nie moja jest winą, że w tej raczej politycznej rubryce piszę dziś o rzeczy tak frywolnej jak o słynnym „cancanie". Winę za to ponosi księżniczka Małgorzata, druga córka angielskiego króla Jerzego. Chociaż i ona nie jest zupełnie winna, a imperializm amerykański w frywolnym właśnie swym wydaniu...

„Can - can", to taniec, z paryskiego „Tabarin", w którym tancerki noszą długie, czarne pończochy i nóżki podnoszą powyżej głowy, aby można było widzieć długie, koronkowe majteczki. Niejeden Amerykanin, po ujrzeniu tego tańca w Paryżu, — spać nie może po powrocie do swej nudnej ojczyzny.

I oto, podczas niedawnego przyjęcia w ambasadzie USA w Londynie, zapowiedziano, że wystąpi „Panna Fifi ze swoimi girslami w francuskim can-canie". Można sobie wyobrazić miny purytańskich dam brytyjskich (bo panowie raczej byli zadowoleni), kiedy tą Fifi, która podnosiła kolejno nóżki... jak najwyżej, okazała się... księżniczka Małgorzata!

Namówiła ją zaś do tego występu panna Douglas, córka ambasadora USA. A także i 10 innych panienek z brytyjskiej society...

Król Jerzy podobno bliski był zemdlenia, kiedy się o tym dowiedział. A Bevin zawołał: — „Niech nam ci Amerykanie już lepiej funta zdewaluują, kolonie nam wezmą, a nie uczą takich rzeczy naszej królewskiej panny".

Ja zaś musiałem z tej okazji w tej raczej politycznej rubryce pisać o rzeczy tak frywolnej, jak o „can - canie" w wykonaniu królewskiej — „Fifi"..

Ryś

„Cieszę się z sukcesów drogich przyjaciół polskich"

Ilia Erenburg o Wystawie Polskiego Przemysłu w Moskwie

MOSKWA (PAP). Pierwsza wystawa polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie cieszy się coraz większym powodzeniem wśród mieszkańców stolicy radzieckiej.

Ogółem od chwili otwarcia wystawy zwiedziło ją przeszło 46 tysięcy osób.

23 bm. zwiedził wystawę znakomity pisarz i publicysta radziecki Ilia Erenburg z rodziną.

Ilia Erenburg zamieścił w księdze pamiątkowej wypowiedź następującej treści: „Cieszę się z sukcesów drogich przyjaciół polskich".

Po zwiedzeniu wystawy Ilia Erenburg wygłosił, przed zainstalowanym na terenach wystawowych mikrofonem rozgłośni radzieckiej, okolicznościowe przemówienie do mieszkańców Moskwy.

Znakomity pisarz radziecki, pragnąc bliżej zapoznać się z całością wystawy zapowiedział swe ponowne przybycie.

W roku 1950 odbędzie się narodowy spis powszechny

WARSZAWA. W celu stworzenia należytych podstaw do przeprowadzenia narodowego spisu powszechnego w 1950 roku, Rada Ministrów powzięła uchwałę, która ustala terminy prac przygotowawczych.

Narodowy spis powszechny w 1950 roku obejmie: spis ludności i zawodów, mieszkań i budynków (nieruchomości), spis miejscowości oraz spis rolny.

Koncepcja „dwóch wrogów" podstawą współpracy z gestapo wileńskiej komendy AK

W trzecim i czwartym dniu rozprawy przeciwko grupie „Cecylia" zeznawali oskarżeni: Subortowicz i Łoziński.

Zeznania ich rzucają światło na rolę komendy głównej AK w Warszawie, na której polecenie komenda okręgu wileńskiego zorganizowała m. in. specjalną brygadę „Łupaszki" dla walki z partyzantką radziecką. Współpraca z Gestapo odbywała się również na polecenie komendy głównej AK, w myśl jej koncepcji politycznej „dwóch wrogów". Ostatni z oskarżonych, Łoziński, zeznał, że proganda antyradziecka w prasie akowskiej wzmogła się po ucieczce Andersa ze Związku Radzieckiego. Równocześnie zamierała antyniemiecka działalność dywersyjna AK w Wilnie i okolicach — m. in. cofnięto wyrok na dziennikarza-kolaboracjonistę Józefa Mackiewicza.

Grupą wywiadowczą „Cecylia" kierował Mirosław Głębocki, b. sanacyjny sędzia śledczy. Grupa ta była wyposażona w broń niemiecką i pozwolenia na broń oraz w niemieckie dokumenty.

Ich walka jest naszą walką

Imponująca manifestacja młodzieży

ludów walczących o wolność na Festiwalu w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). Stolica Węgier była w dniu 25 bm. widownią imponującej manifestacji młodzieży ludów, walczących o wolność i niepodległość narodową. W manifestacji wzięła również udział postępowa młodzież krajów imperialistycznych oraz młodzież krajów wyzwolonych.

Na głównych ulicach miasta ruch kołowy całkowicie ustał. Ze wszystkich stron barwny i niekończący się korowód młodzieży ciągnął w kierunku góry Gellerta. Podążała w strojach narodowych, entuzjastycznie witana przez niezliczone rzesze mieszkańców Budapesztu młodzież Indonezji, młodzież Burmy i Indii, młodzież Pakistanu, Cejlonu, Iraku, Syrii, Libanu, Algeru, Egiptu i Afryki Południowej. Owacyjnie witano delegacje młodzieży chińskiej oraz młodzież Grecji i Hiszpanii.

Do zebranych pod pomnikiem bohaterów radzieckich przemówili przedstawiciele partyzantów greckich, delegat indonezyjski oraz w imieniu młodzieży radzieckiej młoda działaczka z Kirkizji Maria Mahmutowa.

Na zakończenie zabrał głos sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson, który oświadczył: „Uroczystość dzisiejsza jest dowodem szczerej sympatii całej demokratycznej młodzieży świata dla tych, którzy najbardziej cierpią z powodu ucisku i wyzysku imperialistycznego i którzy orężem walcza o swą niepodległość. Ich walka jest zarazem naszą walką, ponieważ walczą oni nie tylko o swą wolność i niepodległość, lecz również o wolność wszystkich ludów spod tyranii imperialistów.

BUDAPESZT (PAP). W ramach Festiwalu ogłoszono wyniki finałowe konkursu skrzypiec. Pierwsze miejsce zajęli: Igor Ojstrajch i Eduard Graos. Drugie miejsce zajęła młoda skrzypaczka polska Wanda Wiłkomirska, dzieląc miejsce z Lecsev Bojan (Bułgaria) i Sobolewskim (ZSRR).

Główny kwatermistrz USA i adiutant prezydenta Trumana „bohaterami" afery łapowniczej

WASZYNGTON (PAP). Toczące się od dwóch tygodni przed specjalną komisją Izby Reprezentantów śledztwo w sprawie przekupstw i łapownictwa przy rozdziale dostaw rządowych potwierdziło jak dotąd w całej rozciągłości rewelacje dziennika „New York Herald Tribune" na temat działalności byłego urzędnika państwowego Hunta.

W ostatnich dniach śledztwo ujawniło bliskie kontakty Hunta *z zawieszonym w urzędowaniu głównym kwatermistrzem armii amerykańskiej generałem Feldmanem oraz z adiutantem prezydenta Trumana generałem Vaughanem* Jak wynika z ogłoszonych dokumentów, generał Feldman przekazywał przemysłowcom odpowiednie informacje co do mających nastąpić zamówień rządowych oraz sprzedał wielką ilość demobilu Huntowi.

Grecka Armia Demokratyczna wyzwoliła okręg Samarina

RZYM (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że oddziały Greckiej Armii Demokratycznej wyzwoliły okręg Samarina na pograniczu Epiru i Tesalii, zajmując miejscowości Fourca, Anica, Bali, Renta i Vulsio.

Na froncie Grammos nieprzyjaciel w dalszym ciągu czyni przygotowania do podjęcia ofensywy, ostrzeliwując z dział i bombardując z powietrza pozycje Armii Demokratycznej.

Na odcinku Beles wojska demokratyczne odparły liczne ataki wroga, kontratakując z kolei jego pozycje i zadając mu dotkliwe straty.

WITAJ ROKU SZKOLNY

Oczy pełne są jeszcze zieleni i błękitu, a w uszach szumi morze i las... Po dwumiesięcznych wakacjach — policzki nabrały rumieńców, a ciało — tężyzny. I zatęskniło się do szkolnych murów, do kolegów.

Dzień rozpoczęcia roku szkolnego, dzień 1 września, jest coraz bliższy. I myśl o szkole — wyparta na kilka tygodni przez radość letniego wypoczynku: kąpiele w rzece, górskie wycieczki, żeglowanie po morzu i jeziorach — zajmuje znów naczelne miejsce w umysłach młodzieży.

Wyremontowane budynki szkolne, odświeżone klasy, czekają na 3,5 miliona dzieci i młodzieży, które wypełniają je śmiechem i gwarem swych młodych głosów. W nadchodzącym roku szkolnym nie będzie ani jednego dziecka w wieku szkolnym — poza szkołą. Około 500 nowych szkół podstawowych łącznie z 22.755 szkół dawnych, zapewniają miejsca całej młodzieży, — a znacznie zwiększona ilość pomocy szkolnych, oraz wydanie ponad 12 milionów podręczników ułatwią młodzieży zdobywanie wiedzy.

Jest zatem wiele powodów do tego, by radośnie i uroczyście obchodzony był w tym roku dzień 1 września. Dzień rozpoczęcia nauki w szkołach — symbol twórczej pracy pokojowej — będzie wyrazem troski, opieki i pomocy, jaką otaczają młodzież Państwo i naród. Dlatego też w urządzeniu inauguracji roku szkolnego weźmie udział nie tylko młodzież, ale i społeczeństwo

W tym roku — już w przeddzień, w dniu 31 sierpnia, gmachy szkolne zostaną udekorowane. W niektórych miastach, np. w Łodzi, również narożniki ulic, przy których mieszczą się szkoły, zostaną przybrane odświętnie. Ulicami miast przejdą wieczorem capstrzyki z udziałem młodzieży szkolnej Związku Młodzieży Polskiej, organizacji „Służby Polsce", Związku Harcerstwa Polskiego.

W dniu pierwszym września na terenie wszystkich szkół odbędą się akademie, zorganizowane przez kierownictwo szkół, łącznie z komitetami rodzicielskimi i opiekuńczymi. W części artystycznej uroczystości — wystąpią artyści, literaci, zespoły świetlicowe Związków Zawodowych, Związku „Samopomocy Chłopskiej", oraz zespoły artystyczne młodzieży szkolnej.

Godziny popołudniowe również obfitować będą w rozrywki i zabawy. Koncerty, zawody sportowe, ogniska harcerskie, przedstawienia w kinach i teatrach — przyczynią się do uświetnienia inauguracji roku szkolnego.

Ponadto większe ośrodki szkolne zorganizują kiermasze książek i podręczników oraz loterię fantową książek.

Szereg organizacji, chcąc zamanifestować swój troskliwy stosunek do oświaty — zainicjowało również akcję składania szkołom książek do bibliotek, pomocy szkolnych, oraz przyborów sportowych.

Komitety Obywatelskie Inauguracji Roku Szkolnego, jakie ukonstytuowały się w całym kraju, nie zapomną też o sierotach, — przebywających w szkołach podstawowych. Na akademiach inauguracyjnych zostaną im wręczone paczki z podręcznikami i zeszytami.

Te wszystkie przygotowania, jakie czynione są w całej Polsce w związku ze zbliżającym się wrześniem — przyczynią się niewątpliwie do tego, że tegoroczny początek roku szkolnego stanie się dniem wielkiej radości, oraz jeszcze jednym przejawem troski i opieki, jaką otacza swą młodzież Państwo Ludowe.

Ludność Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej potępia groźbę ekskomuniki

Groźba klątwy watykańskiej, jaka zawisła nad narodem polskim, nie może załamać linii rozwojowej postępu społecznego, po której kroczy cała Polska. Groźba ta wprawdzie wbija się ostrym klinem w katolickie społeczeństwo i jest źródłem konfliktów u wielu księży, jednakowoż rozważna, lecz zarazem stanowcza polityka naszych władz państwowych, stojących niewzruszenie na gruncie wolności sumienia i gwarantujących swobodę praktyk religijnych wszystkim wierzącym, przekona społeczeństwo o słuszności stanowiska, jakie zajął Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Religia — podobnie jak nauka — nie może być w sprzeczności z postępem społecznym, zmierzającym do uszczęśliwienia całego ludu pracującego.

Dr Stefan Błachowski,
prof. Uniwersytetu Poznańskiego

Gdy Niemcy wywozili setki rodzin polskich w niewiadomym kierunku, kiedy wiele ludzi ginęło bez śladu, to Watykan nie znalazł ani słowa pocieszenia dla nas. Nie mówię już o tym, że papież mógł interweniować, gdy męczono w obozach naszych księży. Watykan jednak tego nie widział i nie chciał widzieć

Dziś, zupełnie ta groźba papieża, jest nie na miejscu. W kraju jest wolność wyznania. Rząd odbudowuje kościoły, księża mają zupełną swobodę. Za co więc Watykan chce nas wyklinać? Widocznie usiłuje przeszkodzić nam w pracy nad odbudową kraju i chce rozpętać nową wojnę. Nie, to się nie uda! Większym wysiłkiem, wzmożonym współzawodnictwem pracy zbudujemy potężną Polskę i stać będziemy na straży pokoju!

Henryk Zenker,
dyżurny ruchu Pniewy, ul. Dworcowa 27

Takich szwajcarów oborowych potrzeba P. G. R-om jak najwięcej

Marcinkowo Dolne — wzorowa obora mleczna

Marcinkowo Dolne w powiecie żnińskim — to gospodarstwo rolne napozór nie różniące się niczym od innych gospodarstw, należących do PGR. Rozkład zabudowań, podział pracy, ziemia—podobnie jak we wszystkich majątkach państwowych. A jednak, Marcinkowo znane jest w całym okręgu poznańskich PGR jako czołowe gospodarstwo osiągające z obory największą wydajność mleka. Przeciętny udój dzienny od krowy — 18 litrów jest poważnym osiągnięciem.

Wyniki mozolnej pracy

We wzorowym porządku utrzymanej oborze, stoi 94 sztuk bydła — w tym 29 krów dojnych. W dobrej kondycji i czyste bydło świadczy o troskliwej pracy oraz opieki nad hodowlą szwajcara obory i administratora majątku.

Szwajcara ob. Katarzyńskiego zastajemy właśnie przy odpasie krów.

— Czy stojące tu bydło jest własnego chowu, czy też nabyte drogą kupna — pytamy szwajcara.

— Wszystko własnego chowu — odpowiada zapytany. Pozostałe z czasów okupacji gorsze sztuki zostały usunięte, natomiast lepsze oddaliśmy robotnikom w majątku i część pozostawiliśmy dla siebie.

Szwajcar Katarzyński opowiada dalej, jaka to w pierwszych latach powojennych była w majątku bieda bez mleka, które trzeba było dla robotników długi okres kupować. Dziś jest już inaczej. W roku ubiegłym Marcinkowo Dolne za sprzedaż mleka przyniosło Państwo 200 tys. zł czystego dochodu. Doprowadzenie obory do tak wysokiego stanu obecnej mleczności, kosztowało szwajcara Katarzyńskiego i byłego rządcę a obecnie administratora zespołowego tow. Bąka niemało mozołu.

Tajemnica powodzenia

— Czy możecie zdradzić naszym Czytelnikom tajemnicę, jakim sposobem nie mając początkowo dobrych krów, obecnie dochowaliście się obory o rekordowej wydajności mleka?

— Stworzenie wzorowej obory było pracą długofalową, obliczoną na kilka lat — odpowiada szwajcar. Od najlepszych krów oddanych robotnikom, kupowaliśmy cieliczki do chowu. Obecne krowy wywodzą się cieląt najlepszych krów naszych i robotników rolnych, które przy odpowiedniej hodowli wyrosły na wspaniałe dójki. O ta — tu wskazał ręką na rosłe o dużym wymieniu krowy — „Ramona" i tamta „Michalina" dziś rekordzistki (dają po 32 l mleka dziennie) wychowaliśmy z cieląt od krów robotniczych.

Cała tajemnica wysokiej mleczności naszych krów — opowiada dalej szwajcar — polega na racjonalnym i koniecznie punktualnym karmieniu tak cieląt jak i później krów codziennym oczyszczeniu bydła, spokoju w oborze, punktualnym i czystym wydajaniem krów, oraz dużym ruchu na świeżym powietrzu. Nasze bydła w porze letniej przebywa na pastwisku dzień i noc a jesienią, zimą i wczesną wiosną odbywa 2 godzinne przechadzki.

Która obora im dorówna!

Krowy rekordzistki mają tak duże wymiona, że do udoju siadają po dwie osoby, bowiem jedna, nie jest w stanie sama tych właśnie krów wydoić. Zwiększona produkcja mleka datuje się w Marcinkowie dopiero od roku ubiegłego i odtąd szybko i stale wzrasta. Gdy w grudniu 1948 r. od jednej krowy udajano przeciętnie 10 l to już w kwietniu br. osiągnięto 13 l a obecnie 18 l mleka przy 4 proc. tłuszczu. Ambicją szwajcara Katarzyńskiego jest osiągnięcie do końca miesiąca września po 20 l od krowy. Krowy rekordzistki „Ramona" i „Michalina" (podobnych rekordzistek jest więcej) dały od miesiąca stycznia do chwili obecnej już po 6.500 l mleka. Przewiduje się, że do końca br. wydajność powiększy się do 8.000 litrów.

Szwajcar Katarzyński wezwał do współzawodnictwa wszystkie obory PGR w Okręgu Poznańskim. Ob. Katarzyński zobowiązał się do końca roku 1950 powiększyć obore z własnego chowu do 60 szt. krów dojnych z przeciętną mlecznością roczną po 5.000 l od krowy.

A. Bączkowski.

27 milionów zł oszczędności uzyskali kolejarze przez przedterminowe wykończenie budowy nowej linii kolejowej

Dzięki wydajnej pracy kolejarzy Służby Drogowej, DOKP oddano do użytku z dniem 3. 5. br. nowo odbudowaną linię kolejową Sulechów — Świebodzin. Kosztorys na odbudowę linii wynosił 111.000.000 zł. Termin wykonania przewidziano na 1 wrzesień br. Przez ukończenie robót o 4 miesiące przed wyznaczonym terminem DOKP zaoszczędziła 27.000.000 zł. W dniu 24 bm. odbyła się w Zbąszynku w świetlicy ZZK uroczystość odznaczenia Krzyżami Zasługi 39 pracowników Służby Drogowej za gorliwą i sumienną pracę przy budowie nowej linii kolejowej Partii, władz kolejowych i Zw. Zaw.

Złoty Krzyż Zasługi po raz drugi otrzymał wicedyrektor kolei inż. Szczygłowski. Spośród 16 odznaczonych Srebrnymi Krzyżami — naczelnik Oddziału Drogowego w Zbąszynku ob. Stefan Stelmach otrzymał odznaczenie po raz drugi. 21 pracowników zostało udekorowanych Brązowymi Krzyżami. Odznaczono również 3 robotnice, które przy budowie linii wykonywały te same prace co mężczyźni. Są to: *Elżbieta Bojarowicz — (Srebrny Krzyż Zasługi) oraz Maria Dopierała i Barbara Kędzierska (Brązowe).*

Do odznaczonych przemawiali poseł Pieprzyk, dyrektor OKP, przedstawiciel Wojska Polskiego dr Miciukiewicz oraz starosta powiatowy ob. Makowski. Dyrektor Kolei podziękował udekorowanym kolejarzom za bohaterski wysiłek przedterminowego ukończenia robót w planie trzyletnim. Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna. (B. Sch.)

Drogami zdrady i „bezinteresownej służby"

Migawki z procesu

Już zeznania oskarżonego Witolda Milwida ukazały grzęzawisko moralne i polityczne spodlenie wileńskiego sztabu AK, które nie wahało się wydawać w ręce gestapo żołnierzy podziemnego ruchu oporu. Ale to nie było jeszcze wszystko. Bo oto zeznaje Władysław Subortowicz. Mówi głośno i wyraźnie, mówi tak, jakby zdawał meldunek swym przełożonym z bandy.

O czym mówi?

Znów o współpracy z Abwehrstelle. Grupa „Cecylia" ma nie tylko składać Niemcom raporty o działalności organizacji niepodległościowych, ale ... i raporty, dotyczące Armii Krajowej. — Wszystko, o czym mówią prości żołnierze AK, chce wiedzieć wywiad niemiecki. O wszystkich planach strategicznych, o ruchach oddziałów AK, mjr Christiansen nakazuje członkom grupy „Cecylia" natychmiast informować wywiad niemiecki. I członkowie grupy „Cecylia", w której pracuje właśnie m.in. i Subortowicz, zgadzają się. Zgadza się na to również dowództwo wileńskiej AK. O co więc chodzi? Jasne. — Chodzi o to, aby działalność AK, walczącej rzekomo z Niemcami, kierowana była przez dowództwo „Wehrmachtu". Subortowicz mówi o tym wyraźnie. Zaiste, czy można stoczyć się na głębsze jeszcze dno zdrady?

*

Każda umowa, jak wiadomo jest dwustronna i z każdej zawierające ją strony czerpać muszą korzyści. O korzyściach, jakie odnosili Niemcy z umowy, zawartej pomiędzy członkami grupy „Cecylia", a mjr. Christiansenem, występującym z ramienia niemieckiego wywiadu, wynika jasno z poprzedniego ustępu. Czy w równej mierze z umowy tej korzystali i dywersanci spod znaku Andersa, tacy właśnie, jak Subortowicz, Milwid i Łoziński.

Korzystali przede wszystkim z szerokich przywilejów... Jakich? Oto uprawnieni byli do noszenia w jasny dzień na ulicach Wilna rewolwerów typu „Vis", otrzymanych w podarunku od Niemców. Oto mogli podawać się przy dokonywaniu „rewizji" za ...funkcjonariuszy gestapo. Oto mogli i mieli prawo dzielić się zrabowaną wódką i szynką. Oto mogli wreszcie i mieli prawo bić i znęcać się nad polskimi działaczami niepodległościowymi, bić i znęcać się pod ochroną... niemieckiej siły zbrojnej. Czy korzystali z tych uprawnień? Bardzo szeroko. Potworna scena zmaltretowania Kazimierza Namysłowskiego, jest tego najpełniejszym potwierdzeniem.

*

Ale mjr Christiansen, — szef wileńskiej placówki niemieckiego wywiadu, nie tylko domagał się przekazywania sobie wiadomości o partyzantce radzieckiej, nie tylko o pracy polskich wyzwoleńczych organizacji, nie tylko wreszcie żądał od członków bandy „Cecylia" wiadomości, dotyczących Armii Krajowej i na które to warunki — szpiedzy i dywersanci ze sztabu AK zgodzili się, — mjr Christiansen „prosił" również siepaczy „Cecylii" o zorganizowanie specjalnego działu, składającego się z oficerów dla podjęcia otwartej, zbrojnej walki z wojskami radzieckimi u boku Niemców.

I jeśli do stworzenia takiego oddziału nie doszło, to dlatego, że było już za późno. Armia Radziecka stała u bram Wileńszczyzny.

*

W dalszym ciągu zeznań oskarżony Subortowicz, — bez najmniejszego zażenowania, mówi: „Pracowaliśmy dla wywiadu niemieckiego bezinteresownie".

Fakty zadają kłam i temu twierdzeniu Subortowicza.

Cóż w świetle tych faktów warte jest pompatyczne oświadczenie Subortowicza, że wstąpił do AK, ponieważ „wstyd" mu było, że nie bierze udziału w walce z Niemcami.

Owszem, walczył ręka w rękę właśnie z nimi.

S. B.

Plan inwestycyjny musi być wykonany do końca roku

W Poznaniu odbyła się narada budownictwa

W świetlicy PPB w Poznaniu odbyła się wojewódzka narada kierowników poszczególnych budów, sekretarzy Podstawowych Organizacji Partyjnych PZPR na budowach i przewodniczących Rad Zakładowych.

W ogólnym referacie wiceminister tow. Piotrowski omówił zagadnienia, wiążące się z wprowadzeniem nowego stylu pracy na budowach. Sam plac budowy ma tu zasadnicze znaczenie. Kierownik budowy musi ściśle współdziałać z Podstawową Organizacją Partyjną i Radą Zakładową. Harmonogram poszczególnych prac powinien być znany wszystkim robotnikom i jego wykonanie i przekroczenie winno być zasadniczym tematem dyskusji na naradach wytwórczych.

O wykonaniu planu decyduje średnia wydajność pracy robotników, którą przez rozszerzenie współzawodnictwa i ujęcie pracy w system akordów można wybitnie podnieść. Aby to osiągnąć, trzeba jak najściślejszej współpracy kierownictwa z czynnikiem politycznym i zawodowym. Wspólna kontrola umożliwi walkę z marnotrawstwem, zapewni lepszą gospodarność na budowie i lepszą jakość wykonania.

W kolejnym referacie tow. Szymandera, kier. wydziału ekonomicznego KW PZPR podkreślił, że plan 3-letni musi być wykonany w terminie. Mówca napiętnował biurokratyczne przerosty i ciągłe zmiany w planach, powodujące postoje na budowach.

Z kolei tow. Baranowski, przedstawiciel Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, przypomniał zobowiązania przyjęte na Kongresie. Zw. Zaw. Pacownicy budowlani zobowiązali się wówczas podnieść przeciętną wydajność pracy o 12 proc., a 65 proc. wszystkich prac na budowie objąć współzawodnictwem. Tow. Baranowski skrytykował pracę Rad Zakładowych, które zbyt wiele czasu poświęcają na robotę papierkową a zbyt mało zajmują się zagadnieniami produkcji, nie rozwijają należytej opieki nad przodownikami i racjonalizatorami, nie zajmują się propagowaniem nowych metod budownictwa.

Po obszernej dyskusji zebrani zobowiązali się do wykonania w terminie budów, przewidzianych w planie inwestycyjnym na rok bieżący.

Milionowe oszczędności

przynoszą usprawnienia pracowników Zakładów Siły, Światła i Wody

Ruch racjonalizatorski na terenie Zakładów Siły, Światła i Wody rozwija się coraz bardziej. Ostatnio mistrz Gazowni Poznańskiej tow. Kazimierz Deutsch znacznie ulepszył pracę pieców odlewniczych w Zakładach Cegielskiego. Piece te były dotąd opalane mało ekonomicznym gazem generatorowym. Tow. Deutsch przerabiając palniki w tych piecach umożliwił opalanie ich normalnym gazem świetlnym, co usprawni wydajność pieców, a z drugiej strony zwiększy o 400 000 m³ zbyt gazu przez Zakłady Siły, Światła i Wody. Dyrekcja Zakładów przyznała tow. Deutschowi 60 tys. zł premii.

Niemniej ważny jest wynalazek majstra Zakładu Wodociągów tow. Antoniego Felerowicza, który opracował specjalny model zasów, używanych przy regulacji ilości wody w stawkach infiltracyjnych na terenie Ujęcia Wody na Dębcu. Budowa zasów pomysłu tow. Felerowicza, zamiast sprowadzania zasów fabrycznych, pozwoli zaoszczędzić Zakładowi Wodociągów 688 tys. zł. Tow. Felerowicz został nagrodzony premią w wysokości 69 tys. zł.

Bolesław Prus

na Trasie W—Z

pióro Karoliny Beylin w nr 34 tygodnika społeczno-literackiego

„KOBIETA"

Cena numeru obniżona do 25,— zł.

Co się dzieje w piekarni PSS?

Niedopuszczalne jest, by stęchły chleb

ukazywał się w sprzedaży

Do działu lokalnego naszej redakcji zgłosiła się wczoraj obywatelka C.* (nazwisko znane redakcji) w stanie silnego wzburzenia.

— Proszę zobaczyć — położyła na stół niewielką paczkę owiniętą papierem. — Kupiłam to w sklepie PSS przy ul. Szamarzewskiego.

Rozwinęliśmy paczkę. „To" okazało się bochenkiem chleba. Na papierowej opasce widniał napis, że jest to „chleb Graham" z czystej razówki pszennej, uznany i zalecany przez lekarzy jako lekkostrawny i pożywny".

Nawet pobieżne oględziny i badania wykazały jednak, że w napisie znajdującym się na opasce nie ma krzty prawdy. Chleb był dziwnie wilgotny, źle wypieczony i czuć go było stęchlizną. Nie trzeba było szczegółowej analizy, by stwierdzić, że nawet zupełnie zdrowy człowiek, mógłby się rozchorować na żołądek po jego spożyciu.

P. S. S. powinna zwrócić większą uwagę, na prace swej piekarni. Fakt, że wypieczono w niej wyżej opisany chleb świadczy o tym, że nie wszyscy pracownicy odnoszą się do swoich obowiązków z należytą dbałością. Wina kierownictwa piekarni jest tym większa, że nie nadający się do spożycia chleb wysłano do sprzedaży.

Mamy nadzieję, że kierownictwo P. S. S. zainteresuje się przytoczonym wypadkiem i przedsięweźmie odpowiednie kroki, by podobne więcej się nie zdarzały. (w)

RADIO

na niedzielę dnia 28 sierpnia 1949

7.00 Audycja dla wsi; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Dziennik poranny oraz przegląd prasy stołecznej; 8.20 Muzyka rozrywkowa 10.00 Reportaż z cyklu „Nauka w służbie odbudowy"; 10.20 Audycja regionalna: „Len zbieramy, len"; 11.00 Muzyka operowa; 11.20 Audycja świetlicowa Związku Transportowców w oprac. Lindnera; 11.45 Audycja dla Przysposobienia Rolniczego; 12.04 Poranek symfoniczny; 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 13.15 „Niedziela na wsi" — Racot koło Kościana. Wykonawcy: Zespół Wilhelm Michalak (klarnet), chór męski; 14.10 Wczasy w mieście — audycja dla dzieci; 14.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 15.00 „Ożenek" — komedia M. Gogola; 16.00 Muzyka operowa; 16.45 „Nowe książki" — felieton; 17.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR.; 18.40 „Melodie świata"; 19.30 Z życia Związku Radzieckiego; 20.00 „Uśmiech i piosenka" — audycja słowno — muzyczna; 20.20 Koncert Orkiestry PR. pod dyr. Jana Cajmera z udziałem solistów — transmisja do Pragi i Budapesztu; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 Muzyka taneczna; 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.50 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Reportaż z międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski; 23.10 Muzyka taneczna.

SPORT

Tour de Pologne

Polscy kolarze z Francji

Kapitan Drużyny Narodowej Napierała wywodzi się także ze sportu emigracyjnego

Wyścig kolarski dookoła Polski — zgrupował jak żaden podobny wyścig w świecie amatorów kolarzy, reprezentujących sport robotniczy w poszczególnych krajach. Z tych względów robotniczej opinii sportowej Polski zarówno bliscy i mili są Czesi jak Francuzi, Anglicy jak Finowie, Węgrzy jak Duńczycy. We wszystkich widzimy braci — robotników, walczących razem z polską klasą robotniczą o lepszą przyszłość świata.

Nie przeszkadza to jednak, że szczególną sympatią otaczamy małą 5 osobową grupę kolarzy polskich z Francji, reprezentujących sport polski na wychodźtwie. Są to bowiem najbliżsi nasi bracia, których rodziców kryzys i brak pracy zmusiły do szukania chleba u obcych. Ci robotnicy polscy pozostali jednak wierni dalekiej Ojczyźnie, czego dowodem jest chociażby udział ich synów w wielkiej imprezie sportowej Polski Ludowej.

Kolarze ci, wychowani na obczyźnie, stale podkreślają swe pochodzenie polskie i przez liczne zwycięstwa w biegach na terenie Francji służą pośrednio rozsławianiu tam sportu polskiego. Groma da ich jest wielka, a grupa biorąca udział w biegu dookoła Polski jest jej reprezentacją.

Na czele drużyny Polaków z Francji stoi **Antoni Witek** (Bully les Mimes), jeden z najlepszych kolarzy — amatorów polskich we Francji. Nazwisko jego jest dobrze znane w północnej Francji, gdzie w ciągu ostatnich lat odniósł wiele cennych sukcesów w biegach regionalnych. Witek jest kuzynem kolarza — zawodowca Czesława Marcelaka, mistrza Francji r. 1948 i uczestnika „Tour de France".

Czesław Wróbel (Paryż), jest z pochodzenia Wielkopolaninem gdyż urodził się w r. 1922 we Wronkach lecz jako młody chłopiec wyjechał z rodzicami do Francji. Sport kolarski uprawia już 8 rok i ma za sobą kilka sukcesów jak w r. bież. czołowe miejsca w wyścigach Paryż — Drancy i Paryż — Clamart. Pracuje jako robotnik w jednej z fabryk pod Paryżem.

Eugeniusz Mika (St. Etienne), urodził się w r. 1926 we Francji. Pracuje w fabryce, w zawodach kolarskich bierze udział dopiero drugi rok. Na swoje konto w r. bież. może zapisać czołowe miejsce w „biegu na czas" w St. Etienne.

Józef Sowa (St. Etienne), mieszka także w środkowej Francji, urodził się jednak w r. 1923 w Boczowie. Z zawodu jest monterem Czynny sport kolarski uprawia również dopiero drugi rok, sukcesy odniósł jednak raczej w r. ub., natomiast w tegorocznym sezonie nie bardzo dotychczas mu się udawało.

Aleksander Sowa (St. Etienne), brat Józefa, jest najmłodszy z całej grupy, gdyż urodził się w r. 1927 w Lubomierzu, pow. Bochnia. Jeździ już trzeci rok, przyczym w roku bież wygrał w swoich stronach trzy biegi, a w długodystansowym biegu Paryż — St. Etienne zajął czołowe miejsce Z zawodu jest tokarzem.

Ta piątka reprezentuje liczne rzesze sportowców polskich Francji, gdzie. wśród tamt. Wychodztwa, udział ich w biegu dookoła Polski, śledzony jest z wielkim zainteresowaniem Przy okazji należy zaznaczyć że dwaj kolarze Wychodztwa, Frankowski i Czapla, reprezentowali Polskę na mistrzostwach świata w Kopenhadze, co uniemożliwiło ich udział w Wyścigu dookoła Polski. Sport polski posiada więc na Wychodztwie dobre rezerwy z których może czerpać

Nie od rzeczy będzie również nadmienić, iż Bolesław Napierała Wielkopolanin, kapitan drużyny narodowej Polski wywodzi się także ze sportu wychodźczego we Francji Przybywszy na kilka lat przed wojną do Polski jest ciągle jeszcze jednym z naszych czołowych kolarzy, chociaż w październiku r. b. obchodzić będzie 25-lecie swojej kariery sportowej. (f)

W wyścigu pocztowców

Na czwartym etapie Tour de Pologne odbyły się okręgowe wyścigi pocztowców gdańskich. Startowało 71 zawodników.

Wyniki wypadły następująco:

Zespołowo pierwsze miejsce zajął obwód Gdańsk.

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął listonosz miejski Woch Edward z obwodu Gdańsk — czas 42:33. Drugie miejsce Gruchała Wacław z obwodu Gdańsk — czas 43:03. Trzecie miejsce Krechta Bolesław obwód Kartuzy — czas 43:16. Widzów około 40 tysięcy.

Z przyczyn technicznych następny odcinek powieści „PATENT AW" ukaże się w numerze jutrzejszym.

Sportowcy młodzieży szkolnej

Tegroczone otwarcie roku szkolnego otrzyma nowe ramy. W dn. 1 września br. po oficjalnej, krótkiej uroczystości w szkołach, młodzież nasza korzystać będzie z bezpłatnych, specjalnie dla niej przygotowanych rozrywek kulturalnych oraz sportowych.

W wymienionym terminie na boisku miejskim „Arena" najwybitniejsi sportowcy poznańscy zaprezentują jej program, obejmujący: pokazy walk szermierczych trójmecz siatkówki, konkurencje lekkoatletyczne, koszykówkę, dźwiganie ciężarów, gimnastykę przyrządową oraz bieg kolarski.

Tak bogaty i różnorodny program zbliży z pewnością naszą młodzież szkolną do sportu, o co głównie przecież chodzi. Poza młodzieżą, piękna ta impreza ściągnie zapewne i starszych, którzy obok przyjemności, spełnić będą mogli swym uczestnictwem zarazem czyn społeczny, dorzucając 20 złotową cegiełkę na odbudowę Warszawy i Poznania, której poświęcony jest miesiąc wrzesień.

—o—

Wiepofana - HCP 2:1

W dniu 24 bm. został rozegrany mecz na Stadionie Miejskim o puchar ufundowany przez ZS. Stal, między Fabryką HCP a Fabryką „Wiepofana". Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem „Wiepofany" 2:1. Gra była na wysokim poziomie.

Interesujące szczegóły o współzawodnictwie sportowym przynosi ilustrowane pismo **„SPORT"** Ukazuje się w poniedziałki i czwartki 715

OGŁOSZENIA

SZTANDARY

dla Partii Politycznych, Związków Zawodowych i Organizacji wykonuje firma

JÓZEF ŁOWIŃSKI

Poznań, Wielkie Garbary 20 - tel. 39-05

Okazja! Sprzedam pierścień brylant 1 karatowy, futro karakułowe, figura średnia, w dobrym stanie. Mostowa 33, m. 7. godz. 13—14. Wł. 1237

Materace z powierzonych materiałów i własnych wykonuje W. Wrześniewicz, Poznań, Ratajczaka 7, telefon 36-31. 1174

Księgowości Kursy Wieczorowe rozpoczynam 8 września. Kursy Handlowe Smólskiego Wawrzyniaka 33. 1106

Elektrotechnik - instruktor potrzebny zaraz. Poznań. Grochowe Łąki 4 1247

CENNIK OGŁOSZEŃ

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście jest 6 łamów, za tekstem — 8 łamów. Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	W tekście	Nekrologi za tekstem	Drobne
od 1 do 100 mm	170.—	480.—	140.—	50.—
od 101 do 200 mm	200.—	480.—	170.—	
od 201 do 300 mm	230.—	540.—	200.—	
powyżej 300 mm	300.—	720.—	250.—	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100% drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50% drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100% drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.

Ogłoszenia do „Gazety Poznańskiej" i „Expressu Poznańskiego" przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń R. S. W. „Prasa". Poznań. ul. Kantaka 8/9. tel. 529-31.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefony: Red. nacz. 519-83, z-ca red. nacz. 508-73, sekr. red. 518-87, dział lokalny 518-22. dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-21, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.

Wydawca: R. S. W. „Prasa"
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione — Zakład Główny w Poznaniu
K—111

Czytaj prasę partyjną!

Wicuś i Florcia

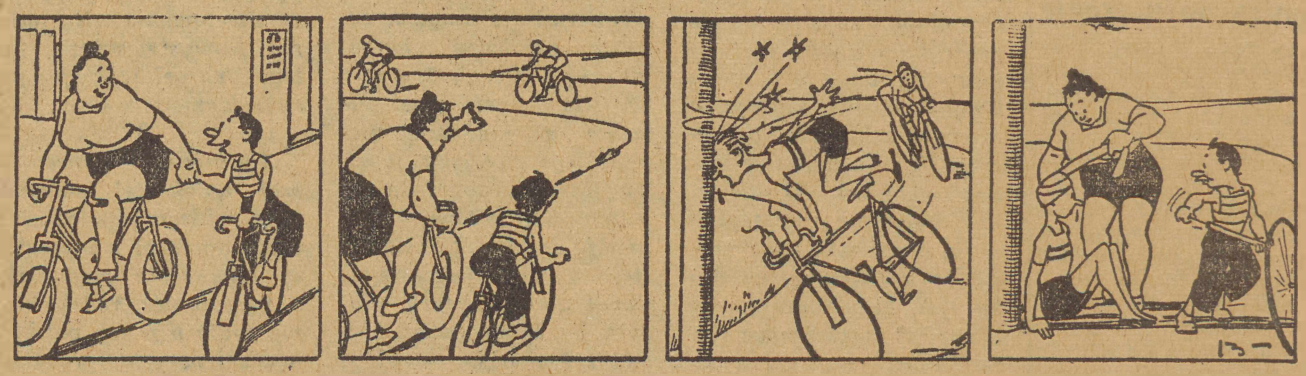

W czułym ręki uściśnieniu wyraz zgody się zamyka. Florcia śmieje się wesoło, — żadne naprzód już nie bryka.

Boczną drogą aż do szosy, z dwieście metrów przejechali. Patrzą... akurat przed nimi wyścigowców dwóch już wali.

Florcia chciała krzyknąć hurra — z radości, że zdążą na czas. Ale... w szosie była dziura, i jeden z nich głową w słup trzask

Florcia rower zostawiła sama naprzód pogoniła. Już ma głowę bandażuje a Wicek koło pompuje.

Za prace przy odgruzowywaniu wsi

w powiecie gorzowskim

junacy S. P. otrzymali premie wartości 220 000 zł

Przedsiębiorstwo Odgruzowania Wsi, działające na terenie powiatu gorzowskiego, powstało w roku ubiegłym z inicjatywy starosty powiatowego. Praca przedsiębiorstwa oblic zona była przez fachowców **na okres 3 lat** i miała pochłonąć **30 milionów zł.** Przedsiębiorstwo rozpoczynało tą swoją działalność przy **wielkich trudnościach finansowych** i tylko dzięki pomocy mieszkańców gmin i gromad oraz junaków „SP" osiągnięto wyniki, które można śmiało nazwać nieprzeciętnymi.

Powiat gorzowski z wyłączeniem miast: Gorzowa, Witnicy i Kostrzyna posiadał **1600 obiektów przeznaczonych do rozbiórki.** Usunięcie ich miało podnieść wygląd estetyczny powiatu, zatrzec ślady wojny i właściwie wyzyskać nadający się do użytku materiał budowlany.

Dotychczas **rozebrano 1100 obiektów,** splantowano około 600, wydobyto z gruzów ponad **20 milionów cegły, 2,5 tys. m³ drzewa, ok. 1000 dźwigarów, ponad 500 tys. sztuk dachówki** i wiele innych materiałów budowlanych. 18 mil. cegły załadowano już i odtransportowano do dalszego wykorzystania.

Niemały wkład pracy w tą akcję dali junacy ze „Służby Polsce", którzy w ramach trzy dniówek uzyskali w roku ubiegłym ponad **1 milion cegieł.** Ich praca przyczyniła się znacznie do szybkiego rozwoju przedsiębiorstwa, dzięki czemu akcja zaplanowana na trzy lata, zostanie ukończona **w 16 miesiącach tj. do końca grudnia br.**

W dowód uznania dla junaków, którzy pracowali **bezinteresownie,** Przedsiębiorstwo przekazało w dniu 25 bm. Powiatowemu Komendantowi SP **5 rowerów, 2 pary rękawic bokserskich, piłki nożne, siatki i inne przybory sportowe.** Wartość tych przedmiotów, łącznie z motocyklem ofiarowanym już wcześniej Komendzie SP przez Przedsiębiorstwo wynosi **220 tys. zł.** Sprzęt sportowy i rowery Komenda Powiatowa rozdzieli na gminy, co wpłynie na podniesienie poziomu sportu w „SP", i usprawni łączność między poszczególnymi jednostkami „SP".

O celowości akcji odgruzowania wsi świadczy fakt, że gminy i gromady biorące w niej udział otrzymały już apteczki i telefony kupione z dochodów uzyskanych z wydobycia materiałów budowlanych. Niezależnie od tego Przedsiębiorstwo odprowadza do skarbu Państwa poważne sumy uzyskane ze sprzedaży cegły.

(Dej)

Fabryka makaronu w Wieprzycach

będzie nas zaopatrywać

w makaron luksusowy

W ubiegłym tygodniu ekipa Polskiej Kroniki Filmowej odwiedziła Fabrykę Makaronu w Wieprzycach koło Gorzowa. Operatorzy utrwalili na taśmie filmowej przebieg produkcji makaronu.

Zakład ten **jest jednym z największych** tego rodzaju na terenie Polski i **jedynym na Ziemi Lubuskiej.** Uruchomiony w roku 1945 po wyzwoleniu Gorzowa objęty został przez CSS „Społem" zaopatrując w swe produkty Ziemię Lubuską i województwo poznańskie.

Dotychczas wyrabiano makaron zwyczajny, normalnie spotykany w sprzedaży. Obecnie fabryka rozpoczęła już produkcję makaronu luksusowego, z dodatkiem jaj. Makaron ten rozprowadzany przez hurtownie stanie się w najbliższych dniach nowym artykułem spożywczym dostępnym dla każdego.

Rozwinęło się też pomyślnie **życie kulturalne.** Koło świetlicowe, przejawiające coraz żywszą działalność przygotowuje już komedyjkę **„Werbel domowy"**, inscenizację **„Odejdź Jasiu od okienka"** i tańce ludowe w wykonaniu dzieci pracowników.

Zorganizowano niedawno 2 wycieczki samochodami do **Łagowa i Berlinka.**

Pracownicy korzystają z **biblioteki liczącej około 100 tomów.** Wkrótce zostanie założona sekcja sportowa, a świetlica otrzyma nowe radio.

Jedną bolączką Wieprzyc — jest 3 kilometrowa odległość, dzielące je od Gorzowa, wskutek czego pracownicy w większości zamieszkali w Gorzowie, muszą dojeżdżać do fabryki własnymi środkami lokomocji lub dochodzić do niej.

Pocieszają się jednak, że już niedługo gorzowskie władze miejskie uruchomią komunikację autobusową na terenie miasta, w którego zasięgu leżą Wieprzyce. (Dej)

Społeczeństwo wielkopolskie protestuje

przeciwko uchwale watykańskiej

W łańcuchu wypowiedzi w sprawie uchwały watykańskiej notujemy dalsze głosy z terenu woj. poznańskiego:

NOWY TOMYŚL

Rozgoryczenie katolików nowotomyskich

W pow. nowotomyskim odbyły się dwa zebrania protestacyjne. Jedno zgromadziło przedstawicieli organizacji społecznych i partii politycznych, a drugie liczne rzesze społeczeństwa miasta i delegacje z całego powiatu.

W referatach wygłoszonych na obu zebraniach podkreślano odmienne tory polityki Watykanu wobec Niemiec hitlerowskich i wobec Polski. Popieranie Hitlera przez papieża podczas wojny było dla milionów katolików-Polaków bardzo bolesne. Polacy nie mogą tolerować polityki watykańskiej, sprzecznej z interesami Polski Ludowej.

W dyskusji na obu zebraniach zabierali głos liczni mówcy, zwłaszcza zaś wierzący i praktykujący katolicy. Wyrażali oni swe zdziwienie z powodu polityki Watykanu wobec Polski ,gdzie Kościół katolicki cieszy się nie tylko swobodą, ale również doznaje opieki ze strony państwa. Przytoczono liczne przykłady z terenu nowotomyskiego. Władze państwowe oddały Kościołowi na terenie powiatu szereg kościołów i nieruchomości poewangelickich ułatwiając tym wykonywanie kultu religijnego. Prastara fara bukowska została odbudowana przy pomocy funduszy państwowych za 2 mil. złotych.

Dyskutanci jednogłośnie wyrazili swe rozgoryczenie pod adresem Piusa XII. W zakończeniu uchwalono ostry protest przeciwko uchwale watykańskiej i groźbom ekskomuniki. (nl)

KALISZ

Współzawodnictwo pracy — najlepszą odpowiedzią

Oddziałowa Organizacja PZPR nr 1 przy Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego nr 7 w Kaliszu, na zebraniu w dniu 20 sierpnia br. w odpowiedzi na pogróżki Watykanu powzięła jednogłośnie uchwałę, aby wszyscy dziewiarze kaliscy przystąpili do współzawodnictwa pracy. (MW)

ZIELONA GÓRA

Związkowcy zielonogórscy protestują jednomyślnie

W sali Domu Kultury ZZ Metalowców w Zielonej Górze odbyło się rozszerzone plenum Pow. Rady Zw. Zawodowych z udziałem aktywistów związkowych celem zaprotestowania przeciwko groźbom Watykanu. W referacie na ten temat podkreślano m. in. ,że groźba ekskomuniki jest dowodem słabości i upadku wpływów kapitalizmu, a wystąpienie papieża jest dowodem jego obawy przed rosnącą siłą idei socjalistycznej. Po dyskusji nad referatem zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której piętnują postępowanie Watykanu usiłującego wykorzystać uczucia religijne dla rozbicia jedności robotniczej i wypowiadają się za uregulowaniem stosunków między Państwem a Kościołem w myśl oświadczeń Rządu Polski Ludowej. (jm)

Akademicki mistrz świata — Stawczyk w Zielonej Górze

W dniu 25 bm. do Zielonej Góry przybył zdobywca złotego medalu na Akademickich Igrzyskach Światowych w biegu na 200 m (21,2) **Stawczyk.**

Akademicki mistrz świata na usilną prośbę miłośników sportu, wystawił na pokaz zdobyty na mistrzostwach w Budapeszcie puchar — który otrzymał w nagrodę za pierwsze miejsce w biegu na 200 m.

Puchar oglądać można w oknie wystawowym złotnika Witolda Malińskiego przy Starym Rynku 11.

Troski i uśmiechy

Postrach radiopajeczarzy

W ostatnich dniach przyjechała do Zielonej Góry Lotna Komisja Polskiego Radia celem „wyłapania" tak zwanych „radio — pajęczarzy". Członkowie komisji przeprowadzają sytematyczną kontrolę instalacji radiowych znajdujących się w mieszkaniach, wynik jej jest już całkowicie widoczny Przy okienku Urzędu Pocztowego, które dotychczas świeciło pustkami, urzędnik załatwiający sprawy radioabonentów, nie może teraz nadążyć w pracy.

Amatorzy nielegalnego korzystania z odbiorników radiowych i sieci zielonogórskiego radiowęzła zrozumieli nagle, że nie zgłoszenie odbiornika radiowego i bezprawne korzystanie z sieci radiowęzła jest nieuczciwe i tłumnie przystąpili do rejestracji radio—odbiorników.

Kierownictwo Urzędu Pocztowego widząc formujące się kolejki przed okienkiem rejestracyjnym musiało wyznaczyć jeszcze jednego urzędnika, bowiem jeden nie mógł sobie dać rady z tłoczącymi się interesantami. Piękny to objaw, że ci obywatele którzy dotychczas korzystali z radioodbiorników „na lewo" teraz tak gorliwie zajęli się ich rejestracją, ale mimowoli nasuwa się pytanie czy „masowy marsz" na pocztę nie jest dyktowany tylko strachem przed grozącą im karą. Tym bardziej, że gorliwi członkowie komisji szukają niezarejestrowanych radioodbiorników — nie pominą nawet najtajniejszych zakamarków mieszkania. (Te)

Zaginął chłopiec

W dniu 22 sierpnia br. wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił 11-letni **Lech Piechowiak,** przebywający na wakacjach w Zielonej Górze, zam. czasowo przy ul. Akacjowej 16, a na stałe w Poznaniu, przy ul. Kolejowej.

Zaginiony chłopczyk jest szczupłej budowy, małego wzrostu, włosy jasne (bez nakrycia głowy), na górnej wardze, w okolicy nosa ma rankę po febrze.

Z domu wyszedł ubrany w krótkie brązowe spodenki, trykotowy sweterek koloru zielonego z poprzecznymi kolorowymi pasami i bez obuwia.

W razie spotkania zaginionego, należy o tym powiadomić najbliższy posterunek MO.

ZMP-owcy zielonogórscy wyremontowali silniki do młocarń

W ubiegłą niedzielę ekipa monterów z koła ZMP przy Zjednoczeniu Energetycznym w Zielonej Górze, w ramach łączności miasta ze wsią wyremontowała 7 silników elektrycznych i oddała je do użytku ośrodkom maszynowym należącym do gminy Racula, przyspieszając w ten sposób akcję omłotów zboża.

Przy reperacji silników wyróżnili się: **Kotkowia, Misiuk i Kornosz.**

Wykorzystując pobyt ekipy młodzieżowej na wsi akty wiści Zarządu Powiatowego ZMP zorganizowali w tym czasie szereg zebrań wiejskich kół ZMP w **gm. Racula.** Miały one miejsce w gromadach: **Kisielin Stary, Nowy, Sucha, Dronków, Zatonie i Kiełpin** Na zebraniach omawiano sprawy organizacyjne i zagadnienia aktualne.

Młodzież ZMP z gromady **Racula** wyjechała tego dnia ze swą sekcją artystyczną do sąsiedniej wioski Niedoradz, dając dla tamtejszej ludności przedstawienie amatorskie.

Kronika Zielonej Góry

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ" ul. Żeromskiego nr. 3 tel 400

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW

Milicja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel 200

DYŻURY LEKARZY

Dziś dyżuruje do godz. 20 dr. Dymitr Pucewicz, Pl. Lenina 15 od godz. 20 dr. Aleksandra Totwen, ul. Żeromskiego 8

WPISY DO GIMNAZJUM

Państwowe Gimnazjum Ogólnokształcące przyjmuje wpisy do 8, 9, 10, i 11 klasy. Wpisy obowiązują wszystkich uczniów, a odbywają się codziennie w sekretariacie uczelni ul. Licealna 5 w godz. od 9—12.

SPEKULANT UKARANY PRZEZ KOMISJĘ SPECJALNĄ

Ob. Alfons Mekan z Czerwińska nr. 8 ukarany został grzywną w wysokości 10 tys. złotych przez Delegaturę Komisji Specjalnej w Poznaniu za wyrób koziej kiełbasy i pokątną jej sprzedaż w cenie wyższej od obowiązującej.

40 TYS. ZŁ. KARY ZA NIELEGALNY WYSZYNK ALKOHOLU.

Ob. Józef Gałkowski właściciel sklepu spożywczego przy ul. Żuchowskiej 28 za potajemne wadzenie wyszynku i nielegalną sprzedaż wódek ukaran przez Delegaturę Komisji Specjalnej w Poznaniu wysokości 40 tys. zł.

KRONIKA Gorzowska

Dziś niedziela 28 sierpnia 1949 r. Augustyna — Stanisława
Jutro poniedziałek 29 sierpnia 1949 Ścięcie J. Chrzciciela—Racibora

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA TEL. 855

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR 509
Karetka Pogotowia PCK. 999
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr. 29 — 839
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 356

ORKIESTRA ZZK PRZYJMUJE CZŁONKÓW

Orkiestra Zw. Zaw. Kolejarzy przyjmuje nowych muzyków grających na instrumentach dętych. Dla zaawansowanych będą się odbywały próby i istnieje możliwość dalszego szkolenia.

Zapisy przyjmuje sekretariat Z. Z. K. przy ul. Dworcowej 3 we wtorki i piątki godz. 18—20

W NIEDZIELĘ KONCERT Z PŁYT

W niedzielę 28 bm. w Parku Wiosny Ludów odbędzie się w godzinach od 10—13 koncert z płyt gramafonowych, nadawany przez adapter.

Inicjatorem koncertu jest ob. J. Skóra, który wypożycza na ten cel aparaturę.

ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY PRACY

Pracownik MPB w Gorzowie ob Jagoda Józef zam. przy ul. Staszica 45 zatrudniony przy rozbiórce ruin na ul. Podmiejskiej został przysypany gruzem. Mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano go uratować.

Milicja i Inspektorat Pracy prowadzą dochodzenia celem ustalenia przyczyny wypadku.

—o—

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia"
„Przeczucie"
GORZÓW — „Capitol"
„Wieś na pograniczu"
GORZÓW — „Słońce"
„Wielkie życie"
„Młoda gwardia" I seria
KRZYŻ — „Polonia"
„Cygańska miłość"
KUROWO STARE — „Jutrzenka"
„Dziewczęta z baletu"
MIĘDZYRZECZ — „Świt"
„Mali detektywi"
SŁUBICE — „Piast"
„Lenin w 1918 r."
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„Osadnik" — „Pieśń Tajgi"
SULĘCIN — „Lech"
„Znak Zorro"
TRZCIANKA — „Corso"
„Knock — aut"
WITNICA — „Kometa"
„Bolero"
PIŁA — „Zorza"
„Czwarty peryskop"

Ze sportu

Z. K. S. „Kolejarz" urządza Doroczny Wyścig Kolarski w Gorzowie

Dnia 11 września ZKS Kolejarz organizuje na torze żużlowym Stadionu Miejskiego **„Doroczny Wyścig Kolarski"** o puchar przechodni prezydenta miasta tow. Z. Kujawskiego.

Udział w wyścigu zgłosili już najlepsi kolarze **Wielkopolski i Szczecina.** Program obejmuje sprint 1000 m, wyścig na 20 okrążeń toru z finiszami i bieg amerykański parami (półgodzinny) dla zawodników licencjonowanych. Dla kartowiczów odbędzie się bieg australijski i wyścig — 20 okrążeń toru z finiszami. Dla niestowarzyszonych — 10 okrążeń toru. (dej)

Od świtu do nocy

mały Łagów rozbrzmiewa muzyką wielkiego Chopina

Łagów lubuski, taki jak jest — wysoki, zalesiony, kręty, pnący się w niebo zamkiem Templariuszów — i spięty klamrą błękitnych jezior — to wymarzone miejsce do odpoczynku po pracy.

Ostatnio Łagów zamienił się w harfę — która wszędzie tutaj gra i dźwięczy. Niema domu, uliczki, zakątka, skądby nie biegły przez otwarte okna, tony walca, etiudy lub preludiumy. Bo tu właśnie odbywa się wielkie preparatorium przed wielką, decydującą bitwą jaką będzie Festiwal Chopinowski.

Do Łagowa zjechały najlepsze Bechsteiny, Blüthnery, Steinwaye, i ludzie wielkiej muzyki, którym te instrumenty posłusznie służą. Taki zlot pianistów zmieniłby fizjognomię każdej stolicy — a cóż dopiero oblicze skromnej, małej choć pięknej miejscowości. Próby, audycje, koncerty czyną w tym sezonie z Łagowa ustronie pięknej muzyki, z którym nie można porównać żadnej innej miejscowości od poczynkowej, posiadającej choćby najlepszą orkiestrę — i nawiedzanej przez solistów wszelkiej kategorii.

W ostatnim tygodniu urządził w Łagowie zarząd Filharmonii Poznańskiej, wieczór złożony z części koncertowej — i z zabawy tanecznej. Mieszkańcy Łagowa przybyli na ten wieczór masowo. W części pierwszej orkiestra wykonała „pot-pourrie" z Niebieskiej Maski pod dyr Giżelskiego — oraz „Walc Łagowa" (kompozytor nieujawniony) — a bawiąca w Łagowie śpiewaczka operowa Helena Korff-Kawecka, wykonała z właściwie sobie mistrzostwem walce straussowskie.

Część druga wieczoru była — do pewnego stopnia — eksperymentem. Nasuwała też jedno pytanie — Czy orkiestra filharmoniczna robi dobrze — grając ludziom do tańca? Czy to się zgadza z jej właściwym przeznaczeniem — — i czy, poza niewątpliwym pożytkiem dla nóg tańczącej publiczności — daje to jakie doświadczenie, dla członków orkiestry. Przypuszczam, że kwestia ta musiała być omawiana w trakcie wieczoru. Orkiestranci potrafili jednak nadać temu swojemu ustępstwu muzycznemu, tyle humoru i brawury, że nie zepsuje ono przypuszczalnie żadnemu z nich ani stylu, ani klasy.

Skończyła się omawiana zabawa, skończył się mój pobyt w Łagowie, ale w uszach brzmi jeszcze jego muzyka.

Zygmunt Kawecki.

Ostatnie dni na koloniach letnich

Od strony zachodniej Poznań otoczony jest łańcuchem jezior, z których najbliższe jest jezioro Kiekrz, stanowiące niemal część składową Poznania. O 10 km dalej rozpoczyna się jezioro Niepruszewskie, ciągnące się z północy na południe na przestrzeni 7 km. To niezwykle malownicze jezioro z rozległymi wydmami piaszczystymi i plażami jest mało stosunkowo znane wycieczkowiczom.

W cieśli nad jeziorem Niepruszewskim rozmieściły się kolonie letnie TPD dla dzieci z powiatu nowotomyskiego. Jest to prawdziwie wymarzone miejsce dla wypoczynku i powrotu do sił. Jasno zielony pałacyk, kryty błyszczącą blachą tonie w gąszczu drzew parkowych. Z okien otwiera się widok na jezioro. Słoneczne polany, przytulne zakątki, plaże rozdzwonione głosami dziecięcymi — to wszystko oddano do dyspozycji małych letników.

Dzieci jest na drugim turnusie ogółem 87 w wieku od 5—15 lat. 30 proc. dzieci przybyło tu z Państwowych Gospodarstw Rolnych, gdzie rodzice ich pracują jako robotnicy rolni. Dzieci czują się doskonale w rozległej jadalni, widnym hallu, oszklonej werandzie, w prześlicznych niebieskich i pomarańczowych pokoikach na piętrze, w których mieszczą się sypialnie.

Liczny jest personel wychowawczy: kierownik główny oraz jego zastępca, kierownik pedagogiczny ob. Jadwiga Kokoszyńska, nauczycielka z Grodziska z 25-letnią praktyką, 4 wychowawców, z tego 3 wychowawczynie i 1 wychowawca. Poza tym na miejscu znajduje się intendentka ob. Jankowska, higienistka Gabriela Wieczorkówna oraz stały lekarz młodziutka dr. Ludmiła Pająk, która świeżo ukończyła studia.

Czy dzieciom służył miesięczny pobyt w Cieśli? Odpowiedź jest twierdząca.

Świadczą o tym okrągłe rumiane buzie oraz statystyka spożytych produktów, z której wynika, że dziennie na jedno dziecko przypadało po 3 562, 4 552, 4 414 i nawet więcej kalorii.

Największą atrakcją kolonii letnich były zawody sportowe, biegi, skoki wzwyż i w dal według podziału na grupy. Mamy okazję poznać małych zwycięzców zawodów w osobach 7-letniej Wandy Litwińskiej, Krysi Jurczak oraz najlepszego sportowca kolonii 15-letniego Michała Osten-Sacken z Poznania.

W pogawędce z dziećmi miło mija czas. Szkoda, że trzeba opuścić Cieślę. Szkoda również, że już niedługo kończą się wakacje. Za kilka dni wyfrunie z Cieśli hałaśliwa gromada i pałac i park obejmie cisza. Dzieci powrócą do szkół z nowym zapasem sił i zdrowia. (Z. M.)

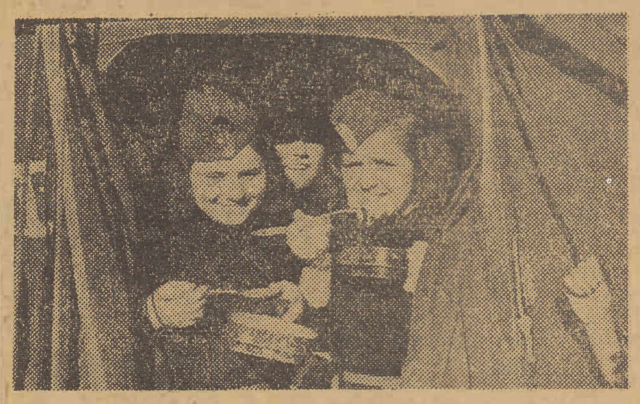

I brygada młodzieżowa żeńska „Służba Polsce" wraca już za tydzień dni z obozu letniego.

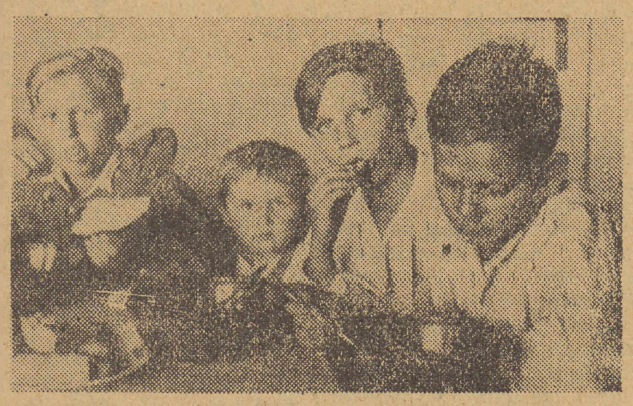

Szybko znikają z misek smakowite potrawy.

Kobiety warsztatów PKP w Poznaniu wypowiadają się przeciwko groźbie ekskomuniki

W warsztatach kolejowych w Poznaniu odbyło się zebranie Koła Ligi Kobiet, na którym tow. Janina Kaczmarkówna wygłosiła referat o oświadczeniu Rządu R. P. w odpowiedzi na groźbę ekskomuniki Watykanu dla wszystkich tych, którzy współpracują z partiami robotniczymi.

Zebrane kobiety w liczbie 100 wypowiedziały się stanowczo przeciwko stanowisku papieża grożącego klątwą narodowi ,który w latach straszliwej niewoli hitlerowskiej nie znalazł słów współczucia lub uznania dla swej bohaterskiej postawy ze strony Watykanu.

„Nie wolno nam zapominać, że wyzwoliła nas Armia Radziecka — stwierdziły zgodnie członkinie L. K. — A dziś, kiedy bohaterski naród polski buduje w pocie czoła nową Warszawę, kiedy w Poznaniu i innych miastach polskich podnoszą się na gruzach i zgliszczach nowe mury Watykan pod naciskiem anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych grozi nam ekskomuniką. Chodzi im widocznie o zahamowanie naszej pracy?

Polski świat pracy z kobietami na czele nie da się zastraszyć żadnymi groźbami, a przeciwnie wzmoże wydajność pracy i przedterminowo ukończy nie tylko 3-letni, ale i również 6-letni plan odbudowy kraju".

M. Malak

Między przyjaciółkami

Nasze dzieci idą do szkoły

— Dokąd spieszysz, Mario?

— Ach, dzień dobry! Nareszcie ustaliła się pogoda, wybieram się więc na wieś.

— A dzieci? Przecież rozpoczyna się rok szkolny?

— Ech, jakoś dadzą sobie radę! Mogą pójść z ojcem kupić podręczniki.

— Nie gniewaj się, Mario, ale mnie się wydaje, że lekkomyślnie podchodzisz do tego zagadnienia. Przecież Marysi i Jance trzeba odświeżyć mundurki. A Jacek zwierzał mi się wczoraj, że ma mocno zniszczony tornister. Nie śmie Ci tego powiedzieć, ale kłopocze się bardzo...

— Że Ty, Marto, zawsze musisz mieć rację! Może rzeczywiście lepiej byłoby, gdybym wyjazd swój odłożyła na kilkanaście dni.

— Naturalnie! Pomyśl: pomijając już nawet kwestię należytego przygotowania odzieży dzieci do szkoły, trzeba przecież jeszcze i psychicznie dzieciaki przygotować na nowy rok szkolny. To nie łatwe będzie dla nich przejść tak od razu od beztroskiej zabawy, wakacyjnych figli i swawoli — do dyscypliny szkolnej, do przymusu nauki, spokojnego siedzenia na lekcjach ciągłego skupiania uwagi — rozumiesz mnie, prawda?

— Przekonałaś mnie całkowicie, Marto. Nie mogę pozostawiać w tym ważnym okresie dzieci samych sobie. Należy im się pomoc i opieka matki. (db)

Kobiety woj. poznańskiego w walce o pokój

Dotychczasowy bilans III etapu współzawodnictwa

III etap współzawodnictwa nałożył na Ligę Kobiet liczne i trudne zadania. Jednym z najważniejszych jest mobilizacja najszerszych mas kobiecych do ogólno-narodowego frontu walki o pokój. Jak nasze województwo wywiązało się dotychczas z tego zobowiązania?

Dobrze przedstawia się praca uświadamiająca. Wszystkie Koła Ligi zorganizowały odczyty na temat walki o pokój. Niektóre zarządy powiatowe L. K. jak np. w Szamotułach, Lesznie kwestię tę postawiły tak dobrze, że członkinie wygłosiły po kilka referatów czy pogadanek na ten temat w każdej gminie powiatu.

Indywidualną i grupową agitację pokojową prowadzą też przodownice społeczne, których wysunięto dotychczas z Ligi Kobiet naszego województwa 1560. Jest to cyfra zbyt mała — powinno ich być 4600. Szkolenie przodownic na codwutygodniowych odprawach — seminariach, też nie wszędzie jest przeprowadzone właściwie i z należytą pieczołowitością (zbyt duże grupy słuchaczek, nie proporcjonalnie mało tematów aktualnych itp.). Zbyt małą wagę przykłada się do tego ważnego zadania przygotowania kadr agitatorek, które idąc w teren — mają za zadanie aktywizować szerokie rzesze tych kobiet, których działalność nie przekroczyła progów ich domów.

Liga Kobiet łączyła akcję uświadamiającą z konkretnymi zobowiązaniami produkcji przemysłowej, rolniczej oraz w budownictwie kraju. M. in. realizując hasło „Nasza odpowiedź podżegaczom wojennym" Liga Kobiet woj. poznańskiego otoczyła opieką istniejące zespoły współzawodnictwa w fabrykach i zorganizowała 304 nowych. Objęto również współzawodnictwem indywidualnym 838 kobiet wiejskich, organizując wśród nich zespołowe współzawodnictwo w branżowych kołach produkcyjnych.

Dużym osiągnięciem L. K. naszego województwa jest zorganizowanie grup kobiecych w ramach łączności miasta ze wsią. 183 grupy wyjeżdżają stale z miasta na wieś. Starano się grupy te związać z określoną wsią. Wygłasza się pogadanki na temat walki o pokój, nawiązuje się kontakt z Kołami Gospodyń Wiejskich, udziela się pomocy leczniczej i sanitarnej. Tu wymienić trzeba przede wszystkim z uznaniem powiat gostyński. Ekipa lekarska, w skład której wchodziły m. in. lekarki, pielęgniarki, położne, wyjechała na wieś, która najbliższego lekarza miała w odległości 10 km. Z pomocy lekarskiej skorzystały m. in. 62 matki z dziećmi, 2 ciężarne, kilkanaście kobiet obłożnie chorych, a z pomocy dentystycznej 19 osób.

Szwankuje natomiast w naszym województwie organizowanie wiejskich grup kobiecych, które przyjeżdżały by do miast. Zdołano zorganizować takich grup tylko... dwie.

Doskonale wywiązała się za to Liga Kobiet z obowiązku organizowania pracy gospodyń domowych w miastach przy budownictwie i odgruzowywaniu. Mamy już przepracowanych 300.000 godzin.

Danuta Białasikowa

O estetyczny wygląd naszych mieszkań

Odwiedziłam wczoraj swoją dawną koleżankę. Przed kilku dniami przeprowadziła się ona do nowego mieszkania w wielkim domu wybudowanym przez fabrykę, gdzie pracuje od kilku lat.

Gadało się oczywiście o tym i owym, każda z nas miała dużo do opowiedzenia, nie zauważyłyśmy, jak minął wieczór. Gdy żegnałam się, jeszcze raz rzuciłam okiem na miły, przytulny pokój i złapałam siebie na myśli, że opuszczam go z żalem, chociaż za oknami wyjątkowo — jak na tegoroczne lato, — nie padał deszcz i był ciepły lipcowy wieczór.

Wracając do domu zastanawiałam się dlaczego tak dobrze czułam się w tym małym mieszkanku. Nie było to trudne do odgadnięcia, gdyż wszystko tam, zaczynając od koloru ścian i kończąc na wazoniku z kwiatami było miłe dla oka, proste i estetyczne.

Jasne w kolorze, praktyczne sprzęty pozwalają na połączenie w jednym pokoju jadalni, sypialni i gabinetu. Szafa jest kombinowana, składa się właściwie z czterech części. Jest w niej miejsce na garderobę, kilka półek na bieliznę, maleńka biblioteczka i podręczny kredensik. Takich kombinowanych sprzętów produkują obecnie nasze fabryki coraz więcej. Dwa niezbyt szerokie tapczany zajmują jeden róg pokoju (postawione pod prostym kątem jeden do drugiego), z kilkoma barwnymi poduszkami tworzą rodzaj oryginalnej kanapy. Proste biurko i stolik — etażerka, na której stoi radio dopełniają umeblowania.

Ściany pokoju są koloru jasno-beige, sufit o nieco jaśniejszym odcieniu.

Obicie na tapczanach i krzesłach brązowe, natomiast poduszki jaskrawo-żółte i jasnozielone.

Okna udekorowane są lekko przymarszczonymi lambrekinami w kolorze zastosowanym do obicia mebli.

No i jeszcze b. ważny moment dekoracyjny — kwiaty. Duże pęki zwykłych polnych kwiatów w tanich i bezpretensjonalnych lecz sharmonizowanych z całym urządzeniem glinianych dzbankach.

Urządzając mieszkanie czy pokój, pamiętajmy przede wszystkim o kolorach, gdyż odbierane przez nas wrażenia wzrokowe wpływają bezwiednie na naszą psychikę, męcząc nas lub odwrotnie działają kojąco na zmęczone po całodziennej pracy oczy i umysł. Pamiętajmy, że jaskrawe kolory wyglądają dobrze jedynie na południu, gdzie w intensywnym słońcu tracą swą ostrość i harmonizują z otoczeniem. Natomiast w naszym klimacie należy używać kolorów łagodnych, pastelowych, jak jasny brąz, słoneczno-żółty, czy beige, jasno-zielony, seledynowy, bladoniebieski. W pokoju może być jakaś ,jaskrawa plama w postaci np. poduszek na tapczanie lub kwiatów.

Urządzając mieszkanie pamiętać musimy, że estetyczny jego wygląd zależy nie tyle od kosztowności sprzętów, ile od naszej pomysłowości, gustu wysiłku i troski o nasz dom.

A. Sawicka

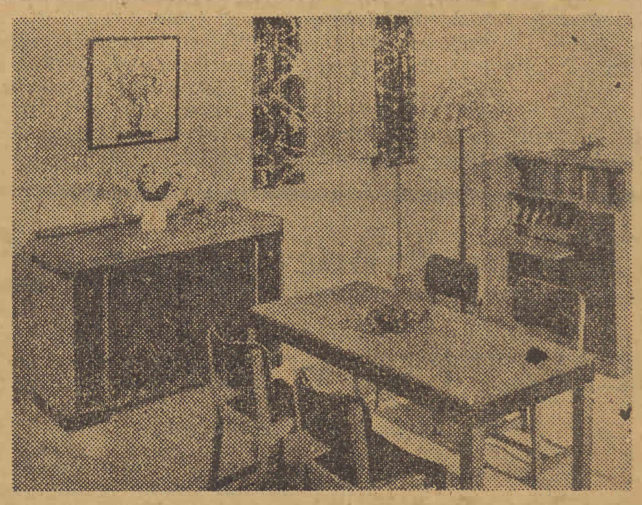

W przytulnie urządzonym pokoju przyjemnie jest wypocząć po pracy.

Kącik mody

...ubi wkładać do pracy domowej ...ny uszyć sobie domową sukien- ...doskonale służy do tego celu.

Dla powiatów północnych Ziemi Lubuskiej

Cena 5 zł

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D | Niedziela, 28 sierpnia 1949 r. | Nr 233 (246)

Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej

tworzą straż przednią w walce o pokój

i bezpieczeństwo międzynarodowe

Obrady Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie

MOSKWA. W dniu 25 bm. w Domu Związków Zawodowych w Moskwie odbyło się otwarcie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju.

W Kongresie uczestniczy tysiąc kilkuset delegatów przybyłych ze wszystkich zakątków ZSRR. Wśród nich znajdują się wybitni uczeni i pisarze, przedstawiciele związków zawodowych, delegatki kobiet oraz liczni nowatorzy produkcji i Bohaterowie Pracy Socjalistycznej.

W pierwszym dniu obrad referat pt. „Obrona pokoju i walka przeciwko podżegaczom wojennym do nowej wojny" wygłosił wybitny pisarz radziecki Mikołaj Tichonow. Stwierdził on m. in.:

Dzisiaj, gdy wszystkie ludy dążą do zespolenia swych sił w imię obrony pokoju oraz do nawiązania ścisłej i stałej współpracy, my ludzie radzieccy stoimy w pierwszych szeregach tej wielomilionowej armii bojowników pokoju. My ludzie radzieccy chlubimy się tym, że nasza wielka ojczyzna socjalistyczna zawsze była i jest potężną ostoją bezpieczeństwa międzynarodowego.

Mówca stwierdza, że narody nie dały się zwieść słowami Achesona, który wychwalał pakt północno - atlantycki jako „źródło dobrobytu". Przypomniały sobie one natomiast inny układ, a mianowicie tzw. pakt antykominternowski i jego zgodne konsekwencje. Oba te pakty — mówi Tichonow — to bliźnięta zrodzone z tej samej idei. Zachodzi jedynie ta różnica, że w pierwszym wypadku o hegemonii światowej mówiła reakcja niemiecko-włosko - japońska, w drugim zaś mówi o hegemonii światowej reakcja amerykańsko-angielska.

Mówca przypomina, że histerycznym wysiłkom propagandy amerykańskiej przeciwstawiają się potężne przeszkody.

Istnieje na świecie Związek Radziecki, który wraz z krajami demokracji ludowej tworzy straż przednią walki o trwały pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe. Wiemy, że można obronić dzieło pokoju gdyż potęga naszej ukochanej ojczyzny jest dobrze znana w najdalszych zakątkach kuli ziemskiej, gdzie wiadomo, że Związek Radziecki stoi wiernie na straży pokoju i wolności narodów.

*

MOSKWA (PAP). 25 bm. wygłosił przemówienie w imieniu Brytyjskiego Komitetu Obrony Pokoju dziekan Canterbury dr Hawlett Johnson, który m. in. powiedział:

Związek Radziecki dokonał Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej i od tej chwili stał się źródłem natchnienia w budownictwie nowego życia.

Przyjechaliśmy tu do Moskwy, aby zapewnić Was, że w walce o pokój i szczęśliwe życie nie jesteście osamotnieni. (Burzliwe oklaski).

W sercu angielskiej klasy robotniczej wyryte jest głęboko cudowne słowo „Stalingrad" i ja nie wierzę, aby naród mój mógł walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Produkujemy wyroby ogniotrwałe z grafitu

WAŁBRZYCH. Zakłady Wyrobów Ogniotrwałych w Świdnicy rozpoczęły ostatnio produkcję tygli, zatyczek i wylewów grafitowych, osiągając wysoką jakość produkcji. O jakości produkcji świadczy nie zwykle niska, wynosząca zaledwie 0,9 proc. ilość braków.

Moskwa - stolica pokoju

Naród radziecki zrodził się z walki o pokój. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Listopadowa stworzyła na gruzach Rosji carskiej nowy typ państwa, jakiego nigdy przed tym nie znano. Obaliwszy ustrój kapitalistyczny i zniósłszy, przez zbudowanie socjalizmu, wyzysk człowieka przez człowieka, naród radziecki stworzył jednocześnie państwo, które dawało konkretny wyraz tym historycznym przemianom. Naród radziecki, który żyje z własnej pracy z własnego wysiłku, nie może być nigdy agresorem. Państwo radzieckie nie dąży do zagarnięcia cudzych ziem, jak państwa kapitalistyczne, które żyją z ucisku kolonialnego, których fundamentem jest wyzysk ludności pracującej przez garstkę kapitalistycznych pasożytów.

Od pierwszej chwili swego istnienia Związek Radziecki wyrażał pokojowe dążenia narodów radzieckich przez swoje zdecydowane, jasne i konsekwentne stanowisko na arenie międzynarodowej. Związek Radziecki jest jedynym państwem, które na wszystkich konferencjach międzynarodowych od 1922 roku po dziś dzień przedstawiało konkretne propozycje rozbrojeniowe, dając tym samym dowód swych pokojowych intencji. W okresie międzywojennym Związek Radziecki był jedynym szermierzem walki o utrwalenie pokoju, o zbiorowe bezpieczeństwo, o okiełznanie agresji faszystowskiej. Po wojnie Związek Radziecki znów stoi na czele obozu pokojowego, strzeże autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszanowania zobowiązań międzynarodowych. Wspaniała postawa narodu radzieckiego, jego nieugięta postawa wobec prób szantażu i dyktatu ze strony państw imperialistycznych, jest natchnieniem dla wszystkich narodów walczących o wolność i pokój.

Dlatego narody całego świata z ogromną uwagą przysłuchują się obradom, rozpoczętej w dniu wczorajszym w Moskwie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju, w której bierze udział tysiące delegatów, reprezentujących wszystkie narody Związku Radzieckiego. Jest to wydarzenie wielkiej doniosłości. Naród radziecki, który poniósł ogromne ofiary podczas wojny, który położył ogromne zasługi w dziele zniszczenia faszyzmu, raz jeszcze demonstruje swą niezłomną wolę utrwalenia pokoju, swą niezłomną wolę walki z wszelkiego rodzaju podżegaczami wojennymi.

Tak się złożyło, że w tym samym dniu, kiedy w Moskwie rozpoczęły się obrady Konferencji Zwolenników Pokoju, w Waszyngtonie wszedł w życie agresywny pakt atlantycki. Podczas, gdy Waszyngton stał się stolicą imperialistycznych awanturników wszelkiego autoramentu, gdy stał się Mekką, gdzie najprzeróżniejsi kacykowie i dyktatorzy szukają pomocy przeciwko własnym narodom, z Moskwy — stolicy pokoju — rozlega się donośny głos, przestrzegający przed nową awanturą. Niech podżegacze wojenni zastanowią się nad losem swych faszystowskich poprzedników, którzy wkroczywszy na drogę agresji właśnie u bram Moskwy zostali rozgromieni.

Głos wielkiego, dwustumilionowego narodu, rozlegający się dziś z Moskwy, dotrze do wszystkich ludzi, miłujących pokój i walczących o wolność, wzmacniając ich wiarę i siły w walce o trwały pokój, o lepszą przyszłość i szczęście ludzkości.

Jak spędziłem wczasy?

Dalsze szczegóły wielkiego konkursu „Gazety Poznańskiej"

Już pierwsze dni po opublikowaniu naszego konkursu dowiodły, że cieszy się on wielkim zainteresowaniem Czytelników. Do redakcji napłynęły pierwsze listy od robotników i dzieci. Wkrótce przystąpimy do opublikowania ciekawszych prac.

Ponieważ Czytelnicy często zwracają się do nas o informacje, przypominamy raz jeszcze warunki konkursu.

Nadsyłane prace mogą mieć dowolny charakter i dowolną formę. Może to być felieton, opowiadanie lub reportaż. Rękopisy powinny być czytelne i podpisane pełnym nazwiskiem. Prosimy także o podawanie miejsca i charakteru zatrudnienia.

Na uczestników konkursu czeka szereg cennych nagród — rower męski, biblioteka złożona z 20 książek, kupon materiału na sukienkę, wieczne pióro i książki. Najlepsza prac dziecięca nagrodzona będzie oddzielnie kompletem książek i przyborów szkolnych.

Listy należy adresować: Redakcja „Gazety Poznańskiej", Kantaka 8/9 — „Wielki konkurs „Gazety Poznańskiej".

Zapraszamy wszystkich do udziału w naszym konkursie.

300 tys. franków na rzecz ofiar pożarów lasów we Francji przekazała Centralna Rada Zw. Zaw.

WARSZAWA. Centralna Rada Związków Zawodowych wysłała następującą depeszę do sekretarza generalnego CGT — Frachona:

„Sekretariat CRZZ dając wyraz głębokiej solidarności polskiego ruchu zawodowego z miłującym pokój narodem francuskim, uchwalił na swym posiedzeniu w dniu 26 sierpnia br. przekazać niezwłocznie sumę 300 tys. franków na zbiórkę organizowaną przez bratnią CGT, na rzecz ofiar pożarów lasów w południowej i zachodniej Francji.

Centralna Rada Związków Zawodowych w imieniu wszystkich zrzeszonych w związkach zawodowych członków, składa na Wasze ręce, Drogi Towarzyszu, wyrazy szczerego współczucia z rodzinami ofiar i wszystkimi dotkniętymi tym nieszczęściem."

Depeszę podpisał przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki.

Albania protestuje przeciwko prowokacjom władz jugosłowiańskich

TIRANA (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wręczyło Misji Jugosłowiańskiej w Tiranie notę protestacyjną z powodu prowokacyjnych aktów, dokonywanych przez Jugosławię na północnej granicy Albanii.

Klub racjonalizatorów pomaga robotnikom - wynalazcom

KRAKÓW. W zakładach przemysłu bawełnianego „Lenko" w Wilamowicach zastosowano już w produkcji szereg usprawnień i wynalazków, dokonanych przez robotników. W celu otoczenia robotników-wynalazców należytą opieką fachową postanowiono założyć klub racjonalizatorów. Na wspólnych zebraniach inżynierów, techników i robotników będą badane i kwalifikowane zgłoszone pomysły. Ponadto w klubie udzielać się będzie fachowych porad i pomocy robotnikom - wynalazcom.

Świadomie działali na szkodę Państwa

Najwyższy wymiar kary dla sabotażystów b. obywateli niemieckich

W dniu 23 bm. w Zabrzu odbył się proces przeciwko dwum sabotażystom — rębaczom kopalni „Makoszowy", Siedlaczkowi i Werdinowi, b. reichsdeutschom, którzy podstępem uzyskali obywatelstwo polskie i pracując w kopalni gromadzili dynamit w celu zniszczenia chodnika węglowego i unieruchomienia kopalni. Przewód sądowy udowodnił winę obu oskarżonych. Wyrokiem sądu Siedlaczek został skazany na karę śmierci, a Werdin na 10 lat więzienia. Akt sabotażu na kopalni „Makoszowy" nie był odosobniony.

Na terenie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie przed Rejonowym Sądem Wojskowym odbyła się w dniu 22 bm. rozprawa przeciwko trzyosobowej grupie sobotażystów, którzy powodowali systematycznie przerwy w produkcji azotniaku przez świadome uszkadzanie transporterów.

Oskarżona Maria Kandzia — robotnica oddziału azotniaku — dopuszczała się sabotażu systematycznie od listopada 1947 r. do marca 1949 r. działając z namowy oskarżonych: Eugeniusza Dregiera, narodowości niemieckiej oraz znanego jej z okresu okupacji Alfonsa Kwiotka, narodowości niemieckiej, byłego pracownika tej fabryki.

Działalność Kandzi i towarzyszy, mająca na celu szkodzenie gospodarce Polski Ludowej, spowodowała straty w produkcji oraz w zniszczonych urządzeniach sięgające 13 milionów zł.

W toku zeznań osk. Kandzia przedstawiła dokładnie przebieg rozmowy z osk. Kwiotkiem, który namawiał ją do uprawiania sabotażu, oraz z osk. Dregierem, który mówił, że „należy niszczyć urządzenia, że niedługo będzie wojna i Polacy będą stąd uciekać".

W dniu 25 bm. sąd ogłosił wyrok, mocą którego Maria Kandzia, Alfons Kwiotek i Eugeniusz Dregier skazani zostali na karę śmierci.

W dniu ogłoszenia wyroku świetlice fabryki i przyległy plac wypełniły tłumy robotników, którzy dawali wyraz swemu oburzeniu wobec stwierdzonych aktów sabotażu oraz wyrażali aprobatę dla sprawiedliwego wyroku na wrogów Polski Ludowej.

Atrakcyjne popisy gimnastyków poznańskich

Hasła umasowienia sportu gimnastycznego znalazły zrozumienie wśród społeczeństwa poznańskiego. Na zdjęciu gimnastycy „Ogniwa" zasileni zawodnikami Zw. „Warty", „Kolejarza" i „Stali" w trakcie efektownego pokazu

Bojownicy o wolność i demokrację

budują dziś szczęśliwą Polskę

Wywiad z gen. - Franciszkiem Jóźwiakiem - Witoldem

W związku z Kongresem organizacji kombatanckich, który rozpocznie się w Warszawie 1 września, redakcja „Trybuny Ludu" zwróciła się do gen. Jóźwiaka Witolda, przewodniczącego Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim, z prośbą o wywiad na temat zjednoczenia tych organizacji.

— Jaka jest geneza i sens zjednoczenia organizacji kombatanckich?

Cztery lata temu w niepokonanej Warszawie mieście ruin i bohaterstwa w mieście będącym świadectwem barbarzyństwa faszyzmu, zdrady rządów sanacji i niespotykanego heroizmu ludu polskiego, powstał Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, związek kontynuatorów najpiękniejszych tradycji walk o wolność i niepodległość, o budownictwo nowego życia. Zjednoczyliśmy nasze szeregi by przekreślić niechlubny okres rozbicia, by wspólnym wysiłkiem i trudem odbudowywać i wznosić coraz wyżej nowy, wspaniały gmach Polski Ludowej. Rozumieliśmy, że w ten sposób najlepiej wykonamy testament naszych poległych towarzyszy broni.

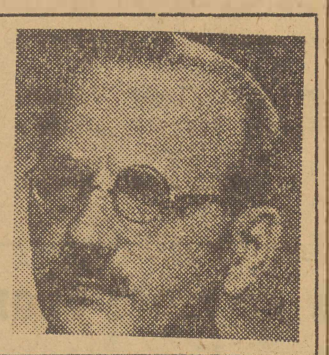

W ubiegłym roku na Zjeździe Wrocławskim dokonaliśmy zjednoczenia naszego Związku ze Związkiem Osadników Wojskowych. Dziś jesteśmy w przededniu zjednoczenia wszystkich organizacji, skupiających uczestników walk o Polskę Ludową.

Radosnego aktu zjednoczenia wszystkich wczorajszych żołnierzy niepodległości, a dzisiejszych budowniczych Ludowej Polski, dokonamy 1 września, w dziesiątą rocznicę napadu hitlerowskiego, w Warszawie — mieście W—Z i wyścigu pracy — będącym symbolem niespotykanego tempa budownictwa, heroicznego trudu i ofiarności polskich mas pracujących.

Nie jest przypadkiem, że zjazdy nasze odbywają się tradycyjnie 1 września. Każdy z naszych zjazdów jest wyrazem rosnących stale naszych sił, trwających na straży niepodległości i wolności Polski, jest potężną manifestacją stwierdzającą, że bojownicy o wolność i demokrację nie pozwolą, aby kiedykolwiek powtórzył się 1 września 1939 roku.

Wrzesień 1939 r. był bilansem zgnilizny, prowokacji, szpiegostwa i zdrady 20-letnich rządów obszarniczo-kapitalistycznych. Więzienia i kryzysy, bezrobocie i głód, niespotykana nędza chłopów bezrolnych i małorolnych, wyzysk, zacofanie i burdy antysemickie, olbrzymia większość przemysłu w rękach kapitału zagranicznego — oto obraz Polski przedwrześniowej. Nic dziwnego, że gdy 1 września wandale ruszyli na Polskę, mimo bohaterstwa polskiego żołnierza nie było możliwości skutecznego przeciwstawienia się uzbrojonym po zęby hordom hitlerowskim, wypieszczonym i wyhodowanym przez imperialistycznych podżegaczy wojennych. Zdeptana i sterroryzowana Polska miała stworzyć dogodny teren do napaści na kraj, będący ostoją i nadzieją mas pracujących całego świata, na Związek Radziecki.

— Jak bojownicy walk przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy oceniają okres działań w czasie okupacji?

Straszliwe lata okupacji dopełniły aktu oskarżenia przeciw władzy obszarniczej i kapitalistycznej. Bezbronny naród, zdany na łup bestialskiego hitleryzmu, nie poddał się. Uciekli drogą hańby i zdrady przedstawiciele kliki sanacyjnej — ale najlepsi synowie polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego, chorążowie walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, o wolność, pozostali na miejscu.

Dla nikogo nie jest już dziś tajemnicą, że powstanie Polskiej Partii Robotniczej i jej słuszna koncepcja polityczna, stały się momentem przełomowym w historii walki naszego narodu. Spadkobiercy tradycji „Proletariatu" SDKP i L, PPS-lewicy, wczorajsi członkowie KPP, więźniowie sanacyjnych więzień i Berezy Kartuskiej, zespalają w jedną partię luźne grupy lewicowe i tworzą nową rewolucyjną Polską Partię Robotniczą, partię walki i czynu.

Idea walki, rzucona przez PPR, ogarnęła cały kraj. Potężniał front demokratyczny, rosły wciąż nowe zastępy walczących. Nieugięta bohaterska postawa gwardzistów pobudzała do walki żołnierzy innych organizacji wojskowych, trzymanych przez dyrektywy zdradzieckiego dowództwa „z bronią u nogi".

Szliśmy w bój słabo uzbrojeni w sprzęt bojowy, ale byliśmy silni potężnym ładunkiem ideologicznym. Każdy wiedział, o co się bije, wiedział — jakiej chce Polski. Wiedział, że Polska, o którą walczy, będzie sojuszniczką wszystkich ludów walczących o wolność, będzie siostrą wielkiego kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego.

Rozumieliśmy, że tylko walka u boku ZSRR może przynieść Polsce niepodległość i wolność. Związek Radziecki był dla nas nietylko potęgą militarną, która wyzwoliła nas z jarzma hitlerowskiego, ale i sojusznikiem klasowym polskich mas pracujących w ich walce o wyzwolenie społeczne. W codziennej walce, ramię przy ramieniu walczył żołnierz i partyzant polski, żołnierz i partyzant radziecki. Wspólnie przelana krew zrodziła nierozerwalną przyjaźń między naszymi narodami, zrodziła niepodległość Polski i wolność jej ludu.

Wbrew wściekłym próbom bankrutów londyńskich utrzymania za wszelką cenę wpływów na masy, zwyciężyła koncepcja powstałej na przełomie 1943—44 Krajowej Rady Narodowej i Armii Ludowej.

Rok 1944 przynosi wyzwolenie kraju, opłacone milionami ofiar braterskiej wyzwoleńczej Armii Czerwonej i najlepszych synów narodu polskiego. O tym zawsze pamiętamy. Zanik pamięci prowadziłby bowiem do ciasnego zaułka nacjonalizmu. Tak stało się z titowską Jugosławią, którą awanturnicza, nacjonalistyczna megalomania i jawna zdrada proletariackiego internacjonalizmu, doprowadziła do sprzeniewierzenia się najżywotniejszym interesom narodów Jugosławii, do zwichnięcia ustroju demokracji ludowej, do faszyzmu i zaprzedania imperialistom anglosaskim.

My, bojownicy o niepodległość i demokrację, przepojeni najgłębszą miłością ojczyzny, strzec będziemy, by nasz gorący patriotyzm nigdy nie zwyrodniał w ciasny nacjonalizm. Zawsze pomni będziemy słów Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, bojownika o niepodległość i demokrację — że niema prawdziwego patriotyzmu bez proletariackiego internacjonalizmu.

— Jakie zadania stawiają sobie kombatanci wolności w dniu dzisiejszym?

Dziś te same spracowane dłonie, które wczoraj karabinem i granatem torowały drogę ku niepodległej, wolnej Polsce, budują w niej zręby socjalizmu. Niełatwa to budowa. Na drodze do urzeczywistnienia naszych wspaniałych planów leżą nie tylko trudności wywołane ogromem zniszczeń wojennych i spuścizną nędzy i zacofania zostawioną nam przez rządy sanacyjne i okupanta hitlerowskiego. Budować społeczeństwo bez wyzysku człowieka przez człowieka znaczy — wyplenić całkowicie wyzysk, znaczy toczyć ostrą walkę klasową z resztkami kapitalizmu i wyzysku, z wrogiem klasowym w kraju i knowaniami imperializmu zagranicznego, któremu nasze wspaniałe sukcesy spędzają sen z oczu.

Bojownicy o wolność i demokrację, którzy 1 września połączą się w potężną, silną jednością organizację, zademonstrują w tym dniu swoją siłę, swą wolę pokoju, swą wolę kroczenia w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej. Zjednoczenie uczestników walk o niepodległość, o Polskę sprawiedliwości społecznej, stanie się jeszcze jednym czynnikiem cementującym jedność całego narodu wokół wielkiego dzieła budowy fundamentów socjalizmu.

Taka będzie nasza odpowiedź na knowania podżegaczy wojennych. Taka będzie nasza odpowiedź na papieską groźbę ekskomuniki. Taka będzie nasza odpowiedź na knowania reakcyjnej części kleru, zmierzającej do rozbicia jednolitego frontu narodu polskiego.

Będziemy w tym dniu zjednoczenia manifestować wielką siłę obrony pokoju, obrony niepodległości naszego kraju, naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Przyłączamy nasz głos do milionowych głosów ludzi, walczących na całym świecie o pokój, o wolność, o sprawiedliwość społeczną. Zamanifestujemy swą wielką przyjaźń i miłość do naszych towarzyszy broni, którzy wyzwolili nasz kraj — do narodów Związku Radzieckiego, bastionu pokoju i socjalizmu.

Jednocząc nasze szeregi, przyczynimy się do jeszcze większej zwartości i jedności całego społeczeństwa, całego narodu w pracy i walce o dobrobyt ludzi pracy, w walce o silną i szczęśliwą Polskę.

Kątem

Coś frywolnego

Nie moja jest wina, że w tej raczej politycznej rubryce piszę dziś o rzeczy tak frywolnej jak o słynnym „cancanie". Winę za to ponosi księżniczka Małgorzata, druga córka angielskiego króla Jerzego. Chociaż i ona nie jest zupełnie winna, a imperializm amerykański w frywolnym właśnie swym wydaniu...

„Can - can", to taniec, z paryskiego „Tabarin", w którym tancerki noszą długie, czarne pończochy i nóżki podnoszą powyżej głowy, aby można było widzieć długie, koronkowe majteczki. Niejeden Amerykanin, po ujrzeniu tego tańca w Paryżu, — spać nie może po powrocie do swej nudnej ojczyzny.

I oto, podczas niedawnego przyjęcia w ambasadzie USA w Londynie, zapowiedziano, że wystąpi „Panna Fifi ze swoimi girslami w francuskim can-canie". Można sobie wyobrazić miny purytańskich dam brytyjskich (bo panowie raczej byli zadowoleni), kiedy tą Fifi, która podnosiła kolejno nóżki... jak najwyżej, okazała się... księżniczka Małgorzata!

Namówiła ją zaś do tego występu panna Douglas, córka ambasadora USA. A także i 10 innych panienek z brytyjskiej society...

Król Jerzy podobno bliski był zemdlenia, kiedy się o tym dowiedział. A Bevin zawołał: — „Niech nam ci Amerykanie już lepiej funta zdewaluują, kolonie nam wezmą, a nie uczą takich rzeczy naszej królewskiej panny".

Ja zaś musiałem z tej okazji w tej raczej politycznej rubryce pisać o rzeczy tak frywolnej, jak o „can - canie" w wykonaniu królewskiej — „Fifi"...

Ryś

„Cieszę się z sukcesów drogich przyjaciół polskich"

Ilia Erenburg o Wystawie Polskiego Przemysłu w Moskwie

MOSKWA (PAP). Pierwsza wystawa polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie cieszy się coraz większym powodzeniem wśród mieszkańców stolicy radzieckiej.

Ogółem od chwili otwarcia wystawy zwiedziło ją przeszło 46 tysięcy osób.

23 bm. zwiedził wystawę znakomity pisarz i publicysta radziecki Ilia Erenburg z rodziną.

Ilia Erenburg zamieścił w księdze pamiątkowej wypowiedź następującej treści: „Cieszę się z sukcesów drogich przyjaciół polskich".

Po zwiedzeniu wystawy Ilia Erenburg wygłosił, przed zainstalowanym na terenach wystawowych mikrofonem rozgłośni radzieckiej, okolicznościowe przemówienie do mieszkańców Moskwy.

Znakomity pisarz radziecki, pragnąc bliżej zapoznać się z całością wystawy zapowiedział swe ponowne przybycie.

W roku 1950 odbędzie się narodowy spis powszechny

WARSZAWA. W celu stworzenia należytych podstaw do przeprowadzenia narodowego spisu powszechnego w 1950 roku, Rada Ministrów powzięła uchwałę, która ustala terminy prac przygotowawczych.

Narodowy spis powszechny w 1950 roku obejmie: spis ludności i zawodów, mieszkań i budynków (nieruchomości), spis miejscowości oraz spis rolny.

Koncepcja „dwóch wrogów" podstawą współpracy z gestapo wileńskiej komendy AK

W trzecim i czwartym dniu rozprawy przeciwko grupie „Cecylia" zeznawali oskarżeni: Subortowicz i Łoziński.

Zeznania ich rzucają światło na rolę komendy głównej AK w Warszawie, na której polecenie komenda okręgu wileńskiego zorganizowała m. in. specjalną brygadę „Łupaszki" dla walki z partyzantką radziecką. Współpraca z Gestapo odbywała się również na polecenie komendy głównej AK, w myśl jej koncepcji politycznej „dwóch wrogów". Ostatni z oskarżonych, Łoziński, zeznał, że proganda antyradziecka w prasie akowskiej wzmogła się po ucieczce Andersa ze Związku Radzieckiego. Równocześnie zamierała antyniemiecka działalność dywersyjna AK w Wilnie i okolicach — m. in. cofnięto wyrok na dziennikarza-kolaboracjonistę Józefa Mackiewicza.

Grupą wywiadowczą „Cecylia" kierował Mirosław Głębocki, b. sanacyjny sędzia śledczy. Grupa ta była wyposażona w broń niemiecką i pozwolenia na broń oraz w niemieckie dokumenty.

Ich walka jest naszą walką

Imponująca manifestacja młodzieży

ludów walczących o wolność na Festiwalu w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). Stolica Węgier była w dniu 25 bm. widownią imponującej manifestacji młodzieży ludów, walczących o wolność i niepodległość narodową. W manifestacji wzięła również udział postępowa młodzież krajów imperialistycznych oraz młodzież krajów wyzwolonych.

Na głównych ulicach miasta ruch kołowy całkowicie ustał. Ze wszystkich stron barwny i niekończący się korowód młodzieży ciągnął w kierunku góry Gellerta. Podążała w strojach narodowych, entuzjastycznie witana przez niezliczone rzesze mieszkańców Budapesztu, młodzież Indonezji, młodzież Burmy i Indii, młodzież Pakistanu, Cejlonu, Iraku, Syrii, Libanu, Algeru, Egiptu i Afryki Południowej. Owacyjnie witano delegacje młodzieży chińskiej oraz młodzież Grecji i Hiszpanii.

Do zebranych pod pomnikiem bohaterów radzieckich przemówili przedstawiciele partyzantów greckich, delegat indonezyjski oraz w imieniu młodzieży radzieckiej młoda działaczka z Kirkizji Maria Mahmutowa.

Na zakończenie zabrał głos sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson, który oświadczył: „Uroczystość dzisiejsza jest dowodem szczerej sympatii całej demokratycznej młodzieży świata dla tych, którzy najbardziej cierpią z powodu ucisku i wyzysku imperialistycznego i którzy orężem walczą o swą niepodległość. Ich walka jest zarazem naszą walką, ponieważ walczą oni nie tylko o swą wolność i niepodległość, lecz również o wolność wszystkich ludów spod tyranii imperialistów.

BUDAPESZT (PAP). W ramach Festiwalu ogłoszono wyniki finałowe konkursu skrzypiec. Pierwsze miejsce zajęli: Igor Ojstrajch i Eduard Graos. Drugie miejsce zajęła młoda skrzypaczka polska Wanda Wiłkomirska, dzieląc miejsce z Lecsev Bojan (Bułgaria) i Sobolewskim (ZSRR).

Główny kwatermistrz USA i adiutant prezydenta Trumana „bohaterami" afery łapowniczej

WASZYNGTON (PAP). Toczące się od dwóch tygodni przed specjalną komisją Izby Reprezentantów śledztwo w sprawie przekupstw i łapownictwa przy rozdziale dostaw rządowych potwierdziło jak dotąd w całej rozciągłości rewelacje dziennika „New York Herald Tribune" na temat działalności byłego urzędnika państwowego Hunta.

W ostatnich dniach śledztwo ujawniło bliskie kontakty Hunta *z zawieszonym w urzędowaniu głównym kwatermistrzem armii amerykańskiej generałem Feldmanem oraz z adiutantem prezydenta Trumana generałem Vaughanem*. Jak wynika z ogłoszonych dokumentów, generał Feldman przekazywał przemysłowcom odpowiednie informacje co do mających nastąpić zamówień rządowych oraz sprzedał wielką ilość demobilu Huntowi.

Grecka Armia Demokratyczna wyzwoliła okręg Samarina

RZYM (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że oddziały Greckiej Armii Demokratycznej wyzwoliły okręg Samarina na pograniczu Epiru i Tesalii, zajmując miejscowości Fourca, Anica, Bali, Renta i Vulsio.

Na froncie Grammos nieprzyjaciel w dalszym ciągu czyni przygotowania do podjęcia ofensywy, ostrzeliwując z dział i bombardując z powietrza pozycje Armii Demokratycznej.

Na odcinku Beles wojska demokratyczne odparły liczne ataki wroga, kontratakując z kolei jego pozycje i zadając mu dotkliwe straty.

WITAJ ROKU SZKOLNY

Oczy pełne są jeszcze zieleni i błękitu, a w uszach szumi morze i las... Po dwumiesięcznych wakacjach — policzki nabrały rumieńców, a ciało — tężyzny. I zatęskniło się do szkolnych murów, do kolegów.

Dzień rozpoczęcia roku szkolnego, dzień 1 września, jest coraz bliższy. I myśl o szkole — wyparta na kilka tygodni przez radość letniego wypoczynku: kąpiele w rzece, górskie wycieczki, żeglowanie po morzu i jeziorach — zajmuje znów naczelne miejsce w umysłach młodzieży.

Wyremontowane budynki szkolne, odświeżone klasy, czekają na 3,5 miliona dzieci i młodzieży, które wypełniają je śmiechem i gwarem swych młodych głosów. W nadchodzącym roku szkolnym nie będzie ani jednego dziecka w wieku szkolnym — poza szkołą. Około 500 nowych szkół podstawowych łącznie z 22.755 szkół dawnych, zapewniają miejsca całej młodzieży, — a znacznie zwiększona ilość pomocy szkolnych, oraz wydanie ponad 12 milionów podręczników ułatwią młodzieży zdobywanie wiedzy.

Jest zatem wiele powodów do tego, by radośnie i uroczyście obchodzony był w tym roku dzień 1 września. Dzień rozpoczęcia nauki w szkołach — symbol twórczej pracy pokojowej — będzie wyrazem troski, opieki i pomocy, jaką otaczają młodzież Państwo i naród. Dlatego też w urządzeniu inauguracji roku szkolnego weźmie udział nie tylko młodzież, ale i społeczeństwo

W tym roku — już w przeddzień, w dniu 31 sierpnia, gmachy szkolne zostaną udekorowane. W niektórych miastach, np. w Łodzi, również narożniki ulic, przy których mieszczą się szkoły, zostaną przybrane odświętnie. Ulicami miast przejdą wieczorem capstrzyki z udziałem młodzieży szkolnej Związku Młodzieży Polskiej, organizacji „Służby Polsce", Związku Harcerstwa Polskiego.

W dniu pierwszym września na terenie wszystkich szkół odbędą się akademie, zorganizowane przez kierownictwo szkół, łącznie z komitetami rodzicielskimi i opiekuńczymi. W części artystycznej uroczystości — wystąpią artyści, literaci, zespoły świetlicowe Związków Zawodowych, Związku „Samopomocy Chłopskiej", oraz zespoły artystyczne młodzieży szkolnej.

Godziny popołudniowe również obfitować będą w rozrywki i zabawy. Koncerty, zawody sportowe, ogniska harcerskie, przedstawienia w kinach i teatrach — przyczynią się do uświetnienia inauguracji roku szkolnego.

Ponadto większe ośrodki szkolne zorganizują kiermasze książek i podręczników oraz loterię fantową książek.

Szereg organizacji, chcąc zamanifestować swój troskliwy stosunek do oświaty — zainicjowało również akcję składania szkołom książek do bibliotek, pomocy szkolnych, oraz przyborów sportowych.

Komitety Obywatelskie Inauguracji Roku Szkolnego, jakie ukonstytuowały się w całym kraju, nie zapomną też o sierotach, — przebywających w szkołach podstawowych. Na akademiach inauguracyjnych zostaną im wręczone paczki z podręcznikami i zeszytami.

Te wszystkie przygotowania, jakie czynione są w całej Polsce w związku ze zbliżającym się wrześniem — przyczynią się niewątpliwie do tego, że tegoroczny początek roku szkolnego stanie się dniem wielkiej radości, oraz jeszcze jednym przejawem troski i opieki, jaką otacza swą młodzież Państwo Ludowe.

Ludność Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej potępia groźbę ekskomuniki

Groźba klątwy watykańskiej, jaka zawisła nad narodem polskim, nie może załamać linii rozwojowej postępu społecznego, po której kroczy cała Polska. Groźba ta wprawdzie wbija się ostrym klinem w katolickie społeczeństwo i jest źródłem konfliktów u wielu księży, jednakowoż rozważna, lecz zarazem stanowcza polityka naszych władz państwowych, stojących niewzruszenie na gruncie wolności sumienia i gwarantujących swobodę praktyk religijnych wszystkim wierzącym, przekona społeczeństwo o słuszności stanowiska, jakie zajął Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Religia — podobnie jak nauka — nie może być w sprzeczności z postępem społecznym, zmierzającym do uszczęśliwienia całego ludu pracującego.

Dr Stefan Błachowski,
prof. Uniwersytetu Poznańskiego

Gdy Niemcy wywozili setki rodzin polskich w niewiadomym kierunku, kiedy wiele ludzi ginęło bez śladu, to Watykan nie znalazł ani słowa pocieszenia dla nas. Nie mówię już o tym, że papież mógł interweniować, gdy męczono w obozach naszych księży. Watykan jednak tego nie widział i nie chciał widzieć

Dziś, zupełnie ta groźba papieża, jest nie na miejscu. W kraju jest wolność wyznania. Rząd odbudowuje kościoły, księża mają zupełną swobodę. Za co więc Watykan chce nas wyklinać? Widocznie usiłuje przeszkodzić nam w pracy nad odbudową kraju i chce rozpętać nową wojnę. Nie, to się nie uda! Większym wysiłkiem, wzmożonym współzawodnictwem pracy zbudujemy potężną Polskę i stać będziemy na straży pokoju!

Henryk Zenker,
dyżurny ruchu Pniewy, ul. Dworcowa 27

Takich szwajcarów oborowych potrzeba P. G. R.-om jak najwięcej

Marcinkowo Dolne — wzorowa obora mleczna

Marcinkowo Dolne w powiecie żnińskim — to gospodarstwo rolne napozór nie różniące się niczym od innych gospodarstw, należących do PGR. Rozkład zabudowań, podział pracy, ziemia—podobnie jak we wszystkich majątkach państwowych. A jednak, Marcinkowo znane jest w całym okręgu poznańskich PGR jako czołowe gospodarstwo osiągające z obory największą wydajność mleka. Przeciętny udój dzienny od krowy — 18 litrów jest poważnym osiągnięciem.

Wyniki mozolnej pracy

We wzorowym porządku utrzymanej oborze, stoi 94 sztuk bydła — w tym 29 krów dojnych. W dobrej kondycji i czyste bydło świadczy o troskliwej pracy oraz opieki nad hodowlą szwajcara obory i administratora majątku.

Szwajcara ob. Katarzyńskiego zastajemy właśnie przy odpasie krów.

— Czy stojące tu bydło jest własnego chowu, czy też nabyte drogą kupna — pytamy szwajcara.

— Wszystko własnego chowu — odpowiada zapytany. Pozostałe z czasów okupacji gorsze sztuki zostały usunięte, natomiast lepsze oddaliśmy robotnikom w majątku i część pozostawiliśmy dla siebie.

Szwajcar Katarzyński opowiada dalej, jaka to w pierwszych latach powojennych była w majątku bieda bez mleka, które trzeba było dla robotników długi okres kupować. Dziś jest już inaczej. W roku ubiegłym Marcinkowo Dolne za sprzedaż mleka przyniosło Państwo 200 tys. zł czystego dochodu. Doprowadzenie obory do tak wysokiego stanu obecnej mleczności, kosztowało szwajcara Katarzyńskiego i byłego rządcę a obecnie administratora zespołowego tow. Bąka niemało mozołu.

Tajemnica powodzenia

— Czy możecie zdradzić naszym Czytelnikom tajemnicę, jakim sposobem nie mając początkowo dobrych krów, obecnie dochowaliście się obory o rekordowej wydajności mleka?

— Stworzenie wzorowej obory było pracą długofalową, obliczoną na kilka lat — odpowiada szwajcar. Od najlepszych krów oddanych robotnikom, kupowaliśmy cieliczki do chowu. Obecne krowy wywodzą się cieląt najlepszych krów naszych i robotników rolnych, które przy odpowiedniej hodowli wyrosły na wspaniałe dójki. O ta — tu wskazał ręką na rosłe o dużym wymieniu krowy — „Ramona" i tamta „Michalina" dziś rekordzistki (dają po 32 l mleka dziennie) wychowaliśmy z cieląt od krów robotniczych.

Cała tajemnica wysokiej mleczności naszych krów — opowiada dalej szwajcar — polega na racjonalnym i koniecznie punktualnym karmieniu tak cieląt jak i później krów codziennym oczyszczeniu bydła, spokoju w oborze, punktualnym i czystym wydajaniem krów, oraz dużym ruchu na świeżym powietrzu. Nasze bydła w porze letniej przebywa na pastwisku dzień i noc a jesienią, zimą i wczesną wiosną odbywa 2 godzinne przechadzki.

Która obora im dorówna!

Krowy rekordzistki mają tak duże wymiona, że do udoju siadają po dwie osoby, bowiem jedna nie jest w stanie sama tych właśnie krów wydoić. Zwiększona produkcja mleka datuje się w Marcinkowie dopiero od roku ubiegłego i odtąd szybko i stale wzrasta. Gdy w grudniu 1948 r. od jednej krowy udajano przeciętnie 10 l to już w kwietniu br. osiągnięto 13 l a obecnie 18 l mleka przy 4 proc. tłuszczu. Ambicją szwajcara Katarzyńskiego jest osiągnięcie do końca m-ca. września a po 20 l od krowy. Krowy rekordzistki „Ramona" i „Michalina" (podobnych rekordzistek jest więcej) dały od m-ca stycznia do chwili obecnej już po 6 500 l mleka. Przewiduje się, że do końca br. wydajność powiększy się do 8.000 litrów.

Szwajcar Katarzyński wezwał do współzawodnictwa wszystkie obory PGR w Okręgu Poznańskim. Ob. Katarzyński zobowiązał się do końca roku 1950 powiększyć oborę z własnego chowu do 60 szt. krów dojnych z przeciętną mlecznością roczną po 5.000 l od krowy.

A. Bączkowski.

27 milionów zł oszczędności uzyskali kolejarze przez przedterminowe wykończenie budowy nowej linii kolejowej

Dzięki wydajnej pracy kolejarzy Służby Drogowej, DOKP oddano do użytku z dniem 3. 5. br. nowo odbudowaną linię kolejową Sulechów — Świebodzin. Kosztorys na odbudowę linii wynosił 111.000.000 zł. Termin wykonania przewidziano na 1 wrzesień br. Przez ukończenie robót o 4 miesiące przed wyznaczonym terminem DOKP zaoszczędziła 27.000.000 zł. W dniu 24 bm. odbyła się w Zbąszynku w świetlicy ZZK uroczystość odznaczenia Krzyżami Zasługi 39 pracowników Służby Drogowej za gorliwą i sumienną pracę przy budowie nowej linii kolejowej Partii, władz kolejowych i Zw. Zaw.

Złoty Krzyż Zasługi po raz drugi otrzymał wicedyrektor kolei inż. Szczygłowski. Spośród 16 odznaczonych Srebrnymi Krzyżami — naczelnik Oddziału Drogowego w Zbąszynku ob. Stefan Stelmach otrzymał odznaczenie po raz drugi. 21 pracowników zostało udekorowanych Brązowymi Krzyżami. Odznaczono również 3 robotnice, które przy budowie linii wykonywały te same prace co mężczyźni. Są to: *Elżbieta Bojarowicz — (Srebrny Krzyż Zasługi) oraz Maria Dopierała i Barbara Kędzierska (Brązowe).*

Do odznaczonych przemawiali poseł Pieprzyk, dyrektor OKP, przedstawiciel Wojska Polskiego dr Miciukiewicz oraz starosta powiatowy ob. Makowski. Dyrektor Kolei podziękował udekorowanym kolejarzom za bohaterski wysiłek przedterminowego ukończenia robót w planie trzyletnim. Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna. (B. Sch.)

Drogami zdrady i „bezinteresownej służby"

Migawki z procesu

Już zeznania oskarżonego Witolda Milwida ukazały grzęzawisko moralne i polityczne spodlenie wileńskiego sztabu AK, które nie wahało się wydawać w ręce gestapo żołnierzy podziemnego ruchu oporu. Ale to nie było jeszcze wszystko. Bo oto zeznaje Władysław Subortowicz. Mówi głośno i wyraźnie, mówi tak, jakby zdawał meldunek swym przełożonym z bandy.

O czym mówi?

Znów o współpracy z Abwehrstelle. Grupa „Cecylia" ma nie tylko składać Niemcom raporty o działalności organizacji niepodległościowych, ale ... i raporty, dotyczące Armii Krajowej. — Wszystko, o czym mówią prości żołnierze AK, chce wiedzieć wywiad niemiecki. O wszystkich planach strategicznych, o ruchach oddziałów AK, mjr Christiansen nakazuje członkom grupy „Cecylia" natychmiast informować wywiad niemiecki. I członkowie grupy „Cecylia", w której pracuje właśnie m.in. i Subortowicz, zgadzają się. Zgadza się na to również dowództwo wileńskiej AK. O co więc chodzi? Jasne. — Chodzi o to, aby działalność AK, walczącej rzekomo z Niemcami, kierowana była przez dowództwo „Wehrmachtu". Subortowicz mówi o tym wyraźnie. Zaiste, czy można stoczyć się na głębsze jeszcze dno zdrady?

*

Każda umowa, jak wiadomo jest dwustronna i z każdej zawierające ją strony czerpać muszą korzyści. O korzyściach, jakie odnosili Niemcy z umowy, zawartej pomiędzy członkami grupy „Cecylia", a mjr. Christiansenem, występującym z ramienia niemieckiego wywiadu, wynika jasno z poprzedniego ustępu. Czy w równej mierze z umowy tej korzystali i dywersanci spod znaku Andersa, tacy właśnie, jak Subortowicz, Milwid i Łoziński.

Korzystali przede wszystkim z szerokich przywilejów... Jakich? Oto uprawnieni byli do noszenia w jasny dzień na ulicach Wilna rewolwerów typu „Vis", otrzymanych w podarunku od Niemców. Oto mogli podawać się przy dokonywaniu „rewizji" za ...funkcjonariuszy gestapo. Oto mogli i mieli prawo dzielić się zrabowaną wódką i szynką. Oto mogli wreszcie i mieli prawo bić i znęcać się nad polskimi działaczami niepodległościowymi, bić i znęcać się pod ochroną... niemieckiej siły zbrojnej. Czy korzystali z tych uprawnień? Bardzo szeroko. Potworna scena zmaltretowania Kazimierza Namysłowskiego, jest tego najpełniejszym potwierdzeniem.

*

Ale mjr Christiansen, — szef wileńskiej placówki niemieckiego wywiadu, nie tylko domagał się przekazywania sobie wiadomości o partyzantce radzieckiej, nie tylko o pracy polskich wyzwoleńczych organizacji, nie tylko wreszcie żądał od członków bandy „Cecylia" wiadomości, dotyczących Armii Krajowej i na które to warunki — szpiedzy i dywersanci ze sztabu AK zgodzili się, — mjr Christiansen „prosił" również siepaczy „Cecylii" o zorganizowanie specjalnego działu, składającego się z oficerów dla podjęcia otwartej, zbrojnej walki z wojskami radzieckimi u boku Niemców.

I jeśli do stworzenia takiego oddziału nie doszło, to dlatego, że było już za późno. Armia Radziecka stała u bram Wileńszczyzny.

*

W dalszym ciągu zeznań oskarżony Subortowicz, — bez najmniejszego zażenowania, mówi: „Pracowaliśmy dla wywiadu niemieckiego bezinteresownie".

Fakty zadają kłam i temu twierdzeniu Subortowicza.

Cóż w świetle tych faktów warte jest pompatyczne oświadczenie Subortowicza, że wstąpił do AK, ponieważ „wstyd" mu było, że nie bierze udziału w walce z Niemcami.

Owszem, walczył ręka w rękę właśnie z nimi.

S. B.

Plan inwestycyjny musi być wykonany do końca roku

W Poznaniu odbyła się narada budownictwa

W świetlicy PPB w Poznaniu odbyła się wojewódzka narada kierowników poszczególnych budów, sekretarzy Podstawowych Organizacji Partyjnych PZPR na budowach i przewodniczących Rad Zakładowych.

W ogólnym referacie wiceminister tow. Piotrowski omówił zagadnienia, wiążące się z wprowadzeniem nowego stylu pracy na budowach. Sam plac budowy ma tu zasadnicze znaczenie. Kierownik budowy musi ściśle współdziałać z Podstawową Organizacją Partyjną i Radą Zakładową. Harmonogram poszczególnych prac powinien być znany wszystkim robotnikom i jego wykonanie i przekroczenie winno być zasadniczym tematem dyskusji na naradach wytwórczych.

O wykonaniu planu decyduje średnia wydajność pracy robotników, którą przez rozszerzenie współzawodnictwa i ujęcie pracy w system akordów można wybitnie podnieść. Aby to osiągnąć, trzeba jak najściślejszej współpracy kierownictwa z czynnikiem politycznym i zawodowym. Wspólna kontrola umożliwi walkę z marnotrawstwem, zapewni lepszą gospodarność na budowie i lepszą jakość wykonania.

W kolejnym referacie tow. Szymandera, kier. wydziału ekonomicznego KW PZPR podkreślił, że plan 3-letni musi być wykonany w terminie. Mówca napiętnował biurokratyczne przerosty i ciągłe zmiany w planach, powodujące postoje na budowach.

Z kolei tow. Baranowski, przedstawiciel Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, przypomniał zobowiązania przyjęte na Kongresie. Zw. Zaw. Pacownicy budowlani zobowiązali się wówczas podnieść przeciętną wydajność pracy o 12 proc., a 65 proc. wszystkich prac na budowie objąć współzawodnictwem. Tow. Baranowski skrytykował pracę Rad Zakładowych, które zbyt wiele czasu poświęcają na robotę papierkową a zbyt mało zajmują się zagadnieniami produkcji, nie rozwijają należytej opieki nad przodownikami i racjonalizatorami, nie zajmują się propagowaniem nowych metod budownictwa.

Po obszernej dyskusji zebrani zobowiązali się do wykonania w terminie budów, przewidzianych w planie inwestycyjnym na rok bieżący.

Milionowe oszczędności

przynoszą usprawnienia pracowników Zakładów Siły, Światła i Wody

Ruch racjonalizatorski na terenie Zakładów Siły, Światła i Wody rozwija się coraz bardziej. Ostatnio mistrz Gazowni Poznańskiej tow. Kazimierz Deutsch znacznie ulepszył pracę pieców odlewniczych w Zakładach Cegielskiego. Piece te były dotąd opalane mało ekonomicznym gazem generatorowym. Tow. Deutsch przerabiając palniki w tych piecach umożliwił opalanie ich normalnym gazem świetlnym, co usprawni wydajność pieców, a z drugiej strony zwiększy o 400 000 m³ zbyt gazu przez Zakłady Siły, Światła i Wody. Dyrekcja Zakładów przyznała tow. Deutschowi 60 tys. zł premii.

Niemniej ważny jest wynalazek majstra Zakładu Wodociągów tow. Antoniego Felerowicza, który opracował specjalny model zasów, używanych przy regulacji ilości wody w stawkach infiltracyjnych na terenie Ujęcia Wody na Dębcu. Budowa zasów pomysłu tow. Felerowicza, zamiast sprowadzania zasów fabrycznych, pozwoli zaoszczędzić Zakładowi Wodociągów 688 tys. zł. Tow. Felerowicz został nagrodzony premią w wysokości 69 tys. zł.

na niedzielę dnia 28 sierpnia 1949

7.00 Audycja dla wsi; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Dziennik poranny oraz przegląd prasy stołecznej; 8.20 Muzyka rozrywkowa 10.00 Reportaż z cyklu „Nauka w służbie odbudowy"; 10.20 Audycja regionalna: „Len zbieramy, len"; 11.00 Muzyka operowa; 11.20 Audycja świetlicowa Związku Transportowców w oprac. Lindnera; 11.45 Audycja dla Przysposobienia Rolniczego; 12.04 Poranek symfoniczny; 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 13.15 „Niedziela na wsi" — Racot koło Kościana. Wykonawcy: Zespół Wilhelm Michalak (klarnet), chór męski; 14.10 Wczasy w mieście — audycja dla dzieci; 14.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 15.00 „Ożenek" — komedia M. Gogola; 16.00 Muzyka operowa; 16.45 „Nowe książki" — felieton; 17.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR.; 18.40 „Melodie świata"; 19.30 Z życia Związku Radzieckiego; 20.00 „Uśmiech i piosenka" — audycja słowno — muzyczna; 20.20 Koncert Orkiestry PR. pod dyr. Jana Cajmera z udziałem solistów — transmisja do Pragi i Budapesztu; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 Muzyka taneczna; 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.50 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Reportaż z międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski; 23.10 Muzyka taneczna.

Bolesław Prus

na Trasie W—Z

pióro Karoliny Beylin w nr 34 tygodnika społeczno-literackiego

„KOBIETA"

Cena numeru obniżona do 25,— zł.

SPORT

Tour de Pologne

Polscy kolarze z Francji

Kapitan Drużyny Narodowej Napierała wywodzi się także ze sportu emigracyjnego

Wyścig kolarski dookoła Polski — zgrupował jak żaden podobny wyścig w świecie amatorów kolarzy, reprezentujących sport robotniczy w poszczególnych krajach. Z tych względów robotniczej opinii sportowej Polski zarówno bliscy i mili są Czesi jak Francuzi, Anglicy jak Finowie, Węgrzy jak Duńczycy. We wszystkich widzimy braci — robotników, walczących razem z polską klasą robotniczą o lepszą przyszłość świata.

Nie przeszkadza to jednak, że szczególną sympatią otaczamy małą 5 osobową grupę kolarzy polskich z Francji, reprezentujących sport polski na wychodźtwie. Są to bowiem najbliżsi nasi bracia, których rodziców kryzys i brak pracy zmusiły do szukania chleba u obcych. Ci robotnicy polscy pozostali jednak wierni dalekiej Ojczyźnie, czego dowodem jest chociażby udział ich synów w wielkiej imprezie sportowej Polski Ludowej.

Kolarze ci, wychowani na obczyźnie, stale podkreślają swe pochodzenie polskie i przez liczne zwycięstwa w biegach na terenie Francji służą pośrednio rozsławianiu tam sportu polskiego. Groma da ich jest wielka, a grupa biorąca udział w biegu dookoła Polski jest jej reprezentacją.

Na czele drużyny Polaków z Francji stoi **Antoni Witek** (Bully les Mimes), jeden z najlepszych kolarzy — amatorów polskich we Francji. Nazwisko jego jest dobrze znane w północnej Francji, gdzie w ciągu ostatnich lat odniósł wiele cennych sukcesów w biegach regionalnych. Witek jest kuzynem kolarza — zawodowca Czesława Marcelaka, mistrza Francji r. 1948 i uczestnika „Tour de France".

Czesław Wróbel (Paryż), jest z pochodzenia Wielkopolaninem gdyż urodził się w r. 1922 we Wronkach lecz jako młody chłopiec wyjechał z rodzicami do Francji. Sport kolarski uprawia już 8 rok i ma za sobą kilka sukcesów jak w r. bież. czołowe miejsca w wyścigach Paryż — Drancy i Paryż — Clamart. Pracuje jako robotnik w jednej z fabryk pod Paryżem.

Eugeniusz Mika (St. Etienne), urodził się w r. 1926 we Francji. Pracuje w fabryce, w zawodach kolarskich bierze udział dopiero drugi rok. Na swoje konto w r. bież. może zapisać czołowe miejsce w „biegu na czas" w St. Etienne.

Józef Sowa (St. Etienne), mieszka także w środkowej Francji, urodził się jednak w r. 1923 w Boczowie. Z zawodu jest monterem. Czynny sport kolarski uprawia również dopiero drugi rok, sukcesy odniósł jednak raczej w r. ub., natomiast w tegorocznym sezonie nie bardzo dotychczas mu się udawało.

Aleksander Sowa (St. Etienne), brat Józefa, jest najmłodszy z całej grupy, gdyż urodził się w r. 1927 w Lubomierzu, pow. Bochnia. Jeździ już trzeci rok, przyczym w roku bież wygrał w swoich stronach trzy biegi, a w długodystansowym biegu Paryż — St. Etienne zajął czołowe miejsce. Z zawodu jest tokarzem.

Ta piątka reprezentuje liczne rzesze sportowców polskich Francji, gdzie, wśród tamt. Wychodztwa, udział ich w biegu dookoła Polski, śledzony jest z wielkim zainteresowaniem. Przy okazji należy zaznaczyć że dwaj kolarze Wychodztwa, Frankowski i Czapla, reprezentowali Polskę na mistrzostwach świata w Kopenhadze, co uniemożliwiło ich udział w Wyścigu dookoła Polski. Sport polski posiada więc na Wychodztwie dobre rezerwy, z których może czerpać.

Nie od rzeczy będzie również nadmienić, iż Bolesław Napierała Wielkopolanin, kapitan drużyny narodowej Polski wywodzi się także ze sportu wychodzczego we Francji. Przybywszy na kilka lat przed wojną do Polski jest ciągle jeszcze jednym z naszych czołowych kolarzy, chociaż w październiku r. b. obchodzić będzie 25-lecie swojej kariery sportowej. (f)

W wyścigu pocztowców

Na czwartym etapie Tour de Pologne odbyły się okręgowe wyścigi pocztowców gdańskich. Startowało 71 zawodników.

Wyniki wypadły następująco:

Zespołowo pierwsze miejsce zajął obwód Gdańsk.

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął listonosz miejski Woch Edward z obwodu Gdańsk — czas 42:33. Drugie miejsce Gruchała Wacław z obwodu Gdańsk — czas 43:03. Trzecie miejsce Krechta Bolesław obwód Kartuzy — czas 43:16. Widzów około 40 tysięcy.

Z przyczyn technicznych następny odcinek powieści „PATENT AW" ukaże się w numerze jutrzejszym.

Sportowcy młodzieży szkolnej

Tegroczone otwarcie roku szkolnego otrzyma nowe ramy. W dn. 1 września br. po oficjalnej, krótkiej uroczystości w szkołach, młodzież nasza korzystać będzie z bezpłatnych, specjalnie dla niej przygotowanych rozrywek kulturalnych oraz sportowych.

W wymienionym terminie na boisku miejskim „Arena" najwybitniejsi sportowcy poznańscy zaprezentują jej program, obejmujący: pokazy walk szermierczych trójmecz siatkówki, konkurencje lekkoatletyczne, koszykówkę, dźwiganie ciężarów, gimnastykę przyrządową oraz bieg kolarski.

Tak bogaty i różnorodny program zbliży z pewnością naszą młodzież szkolną do sportu, o co głównie przecież chodzi. Poza młodzieżą, piękna ta impreza ściągnie zapewne i starszych, którzy obok przyjemności, spełnić będą mogli swym uczestnictwem zarazem czyn społeczny, dorzucając 20 złotową cegiełkę na odbudowę Warszawy i Poznania, której poświęcony jest miesiąc wrzesień.

—o—

Wiepofana - HCP 2:1

W dniu 24 bm. został rozegrany mecz na Stadionie Miejskim o puchar ufundowany przez ZS. Stal, między Fabryką HCP a Fabryką „Wiepofana". Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem „Wiepofany" 2:1. Gra była na wysokim poziomie.

Co się dzieje w piekarni PSS ?

Niedopuszczalne jest, by stęchły chleb

ukazywał się w sprzedaży

Do działu lokalnego naszej redakcji zgłosiła się wczoraj obywatelka C. (nazwisko znane redakcji) w stanie silnego wzburzenia.

— Proszę zobaczyć — położyła na stół niewielką paczkę owiniętą papierem. — Kupiłam to w sklepie PSS przy ul. Szamarzewskiego.

Rozwinęliśmy paczkę. „To" okazało się bochenkiem chleba. Na papierowej opasce widniał napis, że jest to „chleb Graham" z czystej razówki pszennej, uznany i zalecany przez lekarzy jako lekkostrawny i pożywny".

Nawet pobieżne oględziny i badania wykazały jednak, że w napisie znajdującym się na opasce nie ma krzty prawdy. Chleb był dziwnie wilgotny, źle wypieczony i czuć go było stęchlizną. Nie trzeba było szczegółowej analizy, by stwierdzić, że nawet zupełnie zdrowy człowiek, mógłby się rozchorować na żołądek po jego spożyciu.

P. S. S. powinna zwrócić większą uwagę, na prace swej piekarni. Fakt, że wypieczono w niej wyżej opisany chleb świadczy o tym, że nie wszyscy pracownicy odnoszą się do swoich obowiązków z należytą dbałością. Wina kierownictwa piekarni jest tym większa, że nie nadający się do spożycia chleb wysłano do sprzedaży.

Mamy nadzieję, że kierownictwo P. S. S. zainteresuje się przytoczonym wypadkiem i przedsięweźmie odpowiednie kroki, by podobne więcej się nie zdarzały. (w)

Interesujące szczegóły o współzawodnictwie sportowym przynosi ilustrowane pismo **„SPORT"** Ukazuje się w poniedziałki i czwartki 715

Czytaj prasę partyjną!

OGŁOSZENIA

SZTANDARY

dla Partii Politycznych, Związków Zawodowych i Organizacji wykonuje firma

JÓZEF ŁOWIŃSKI

Poznań, Wielkie Garbary 20 - tel. 39-05

Okazja! Sprzedam pierścień brylant 1 karatowy, futro karakułowe, figura średnia, w dobrym stanie. Mostowa 33, m. 7, godz. 13—14. Wł. 1237

Materace z powierzonych materiałów i własnych wykonuje W. Wrześniewicz, Poznań, Ratajczaka 7, telefon 36-31. 1174

Księgowości Kursy Wieczorowe rozpoczynam 6 września. Kursy Handlowe Smólskiego Wawrzyniaka 33. 1106

Elektrotechnik - instruktor potrzebny zaraz. Poznań, Grochowe Łąki 4. 1247

CENNIK OGŁOSZEŃ

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście jest 6 łamów, za tekstem — 8 łamów. Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	W tekście	Nekrologi za tekstem	Drobne
od 1 do 100 mm	170.—	400.—	140.—	
od 101 do 200 mm	200.—	480.—	170.—	50.—
od 201 do 300 mm	230.—	560.—	200.—	
powyżej 300 mm	300.—	720.—	270.—	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100% drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50% drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100% drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.

Ogłoszenia do „Gazety Poznańskiej" i „Expressu Poznańskiego" przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń R. S. W. „Prasa". Poznań, ul. Kantaka 8/9, tel. 529-31.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefony: Red. nacz. 519-83, z-ca red. nacz. 508-73, sekr. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.

Wydawca: R. S. W. „Prasa"
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione — Zakład Główny w Poznaniu
K—111

Wicuś i Florcia

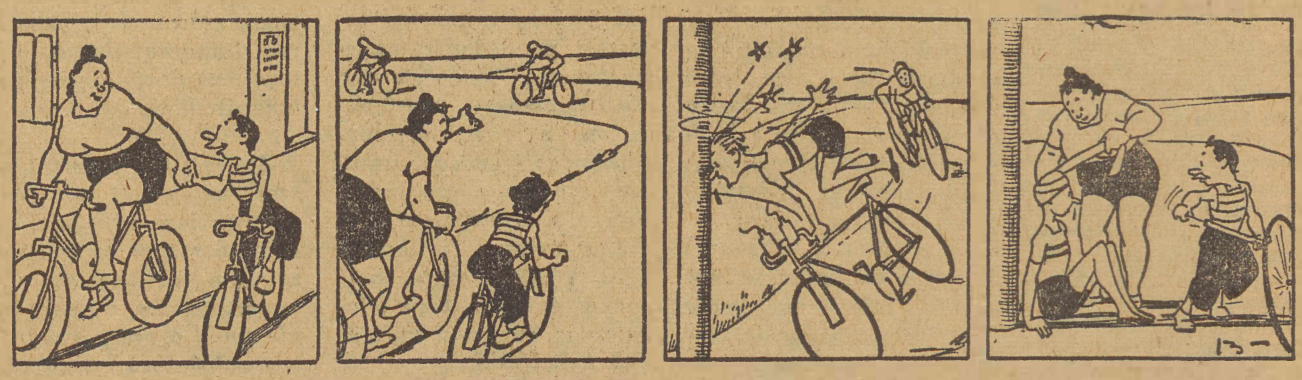

W czułym ręki uściśnieniu wyraz zgody się zamyka. Florcia śmieje się wesoło, — żadne naprzód już nie bryka.

Boczną drogą aż do szosy, z dwieście metrów przejechali. Patrzą... akurat przed nimi wyścigowców dwóch już wali.

Florcia chciała krzyknąć hurra — z radości, że zdążą na czas. Ale... w szosie była dziura, i jeden z nich głową w słup trzasł.

Florcia rower zostawiła sama naprzód pogoniła. Już ma głowę bandażuje a Wicuś koło pompuje.

Za prace przy odgruzowywaniu wsi

w powiecie gorzowskim

junacy S. P. otrzymali premie wartości 220 000 zł

Przedsiębiorstwo Odgruzowania Wsi, działające na terenie powiatu gorzowskiego, powstało w roku ubiegłym z inicjatywy starosty powiatowego. Praca przedsiębiorstwa obliczona była przez fachowców **na okres 3 lat** i miała pochłonąć **30 milionów zł.** Przedsiębiorstwo rozpoczynało tą swoją działalność przy **wielkich trudnościach finansowych** i tylko dzięki pomocy mieszkańców gmin i gromad oraz junaków „SP" osiągnięto wyniki, które można śmiało nazwać nieprzeciętnymi.

Powiat gorzowski z wyłączeniem miast: Gorzowa, Witnicy i Kostrzyna posiadał **1600 obiektów przeznaczonych do rozbiórki.** Usunięcie ich miało podnieść wygląd estetyczny powiatu, zatrzec ślady wojny i właściwie wyzyskać nadający się do użytku materiał budowlany.

Dotychczas **rozebrano 1100 obiektów,** splantowano około 600, wydobyto z gruzów ponad **20 milionów cegły, 2,5 tys. m³ drzewa, ok. 1000 dźwigarów, ponad 500 tys. sztuk dachówki** i wiele innych materiałów budowlanych. 18 mil. cegły załadowano już i odtransportowano do dalszego wykorzystania.

Niemały wkład pracy w tą akcję dali junacy ze „Służby Polsce", którzy w ramach trzy dniówek uzyskali w roku ubiegłym ponad **1 milion cegieł.** Ich praca przyczyniła się znacznie do szybkiego rozwoju przedsiębiorstwa, dzięki czemu akcja zaplanowana na trzy lata, zostanie ukończona **w 16 miesiącach tj. do końca grudnia br.**

W dowód uznania dla junaków, którzy pracowali **bezinteresownie,** Przedsiębiorstwo przekazało w dniu 25 bm. Powiatowemu Komendantowi SP **5 rowerów, 2 pary rękawic bokserskich, piłki nożne, siatki i inne przybory sportowe.** Wartość tych przedmiotów, łącznie z motocyklem ofiarowanym już wcześniej Komendzie SP przez Przedsiębiorstwo wynosi **220 tys. zł.** Sprzęt sportowy i rowery Komenda Powiatowa rozdzieli na gminy, co wpłynie na podniesienie poziomu sportu w „SP", i usprawni łączność między poszczególnymi jednostkami „SP".

O celowości akcji odgruzowania wsi świadczy fakt, że gminy i gromady biorące w niej udział otrzymały już apteczki i telefony kupione z dochodów uzyskanych z wydobycia materiałów budowlanych. Niezależnie od tego Przedsiębiorstwo odprowadza do skarbu Państwa poważne sumy uzyskane ze sprzedaży cegły.

(Dej)

Fabryka makaronu w Wieprzycach

będzie nas zaopatrywać

w makaron luksusowy

W ubiegłym tygodniu ekipa Polskiej Kroniki Filmowej odwiedziła Fabrykę Makaronu w Wieprzycach koło Gorzowa. Operatorzy utrwalili na taśmie filmowej przebieg produkcji makaronu.

Zakład ten **jest jednym z największych** tego rodzaju na terenie Polski i **jedynym na Ziemi Lubuskiej.** Uruchomiony w roku 1945 po wyzwoleniu Gorzowa objęty został przez CSS „Społem" zaopatrując w swe produkty Ziemię Lubuską i województwo poznańskie.

Dotychczas wyrabiano makaron zwyczajny, normalnie spotykany w sprzedaży. Obecnie fabryka rozpoczęła już produkcję makaronu luksusowego, z dodatkiem jaj. Makaron ten rozprowadzany przez hurtownie stanie się w najbliższych dniach nowym artykułem spożywczym dostępnym dla każdego.

Rozwinęło się też pomyślnie **życie kulturalne.**

Koło świetlicowe, przejawiające coraz żywszą działalność przygotowuje już komedyjkę **„Werbel domowy"**, inscenizację **„Odejdź Jasiu od okienka"** i tańce ludowe w wykonaniu dzieci pracowników.

Zorganizowano niedawno 2 wycieczki samochodami do **Łągowa i Berlinka.**

Pracownicy korzystają **z biblioteki liczącej około 100 tomów.** Wkrótce zostanie założona sekcja sportowa, a świetlica otrzyma nowe radio.

Jedną bolączką Wieprzyc — jest 3 kilometrowa odległość, dzielące je od Gorzowa, wskutek czego pracownicy w większości zamieszkali w Gorzowie, muszą dojeżdżać do fabryki własnymi środkami lokomocji lub dochodzić do niej.

Pocieszają się jednak, że już niedługo gorzowskie władze miejskie uruchomią komunikację autobusową na terenie miasta, w którego zasięgu leżą Wieprzyce. (Dej)

Społeczeństwo wielkopolskie protestuje

przeciwko uchwale watykańskiej

W łańcuchu wypowiedzi w sprawie uchwały watykańskiej notujemy dalsze głosy z terenu woj. poznańskiego:

NOWY TOMYŚL

Rozgoryczenie katolików nowotomyskich

W pow. nowotomyskim odbyły się dwa zebrania protestacyjne. Jedno zgromadziło przedstawicieli organizacji społecznych i partii politycznych, a drugie liczne rzesze społeczeństwa miasta i delegacje z całego powiatu.

W referatach, wygłoszonych na obu zebraniach podkreślano odmienne tory polityki Watykanu wobec Niemiec hitlerowskich i wobec Polski. Popieranie Hitlera przez papieża podczas wojny było dla milionów katolików-Polaków bardzo bolesne. Polacy nie mogą tolerować polityki watykańskiej sprzecznej z interesami Polski Ludowej.

W dyskusji na obu zebraniach zabierali głos liczni mówcy, zwłaszcza zaś wierzący i praktykujący katolicy. Wyrażali oni swe zdziwienie z powodu polityki Watykanu wobec Polski ,gdzie Kościół katolicki cieszy się nie tylko swobodą, ale również doznaje opieki ze strony państwa. Przytoczono liczne przykłady z terenu nowotomyskiego. Władze państwowe oddały Kościołowi na terenie powiatu szereg kościołów i nieruchomości poewangelickich ułatwiając tym wykonywanie kultu religijnego. Prastara fara bukowska została odbudowana przy pomocy funduszy państwowych za 2 mil. złotych.

Dyskutanci jednogłośnie wyrazili swe rozgoryczenie pod adresem Piusa XII. W zakończeniu uchwalono ostry protest przeciwko uchwale watykańskiej i groźbom ekskomuniki. (nl)

KALISZ

Współzawodnictwo pracy — najlepszą odpowiedzią

Oddziałowa Organizacja PZPR nr 1 przy Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego nr 7 w Kaliszu, na zebraniu w dniu 20 sierpnia br. w odpowiedzi na pogróżki Watykanu powzięła jednogłośnie uchwałę, aby wszyscy dziewiarze kaliscy przystąpili do współzawodnictwa pracy. (MW)

ZIELONA GÓRA

Związkowcy zielonogórscy protestują jednomyślnie

W sali Domu Kultury ZZ Metalowców w Zielonej Górze odbyło się rozszerzone plenum Pow. Rady Zw. Zawodowych z udziałem aktywistów związkowych celem zaprotestowania przeciwko groźbom Watykanu. W referacie na ten temat podkreślano m. in. ,że groźba ekskomuniki jest dowodem słabości i upadku wpływów kapitalizmu, a wystąpienie papieża jest dowodem jego obawy przed rosnącą siłą idei socjalistycznej. Po dyskusji nad referatem zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której piętnują postępowanie Watykanu usiłującego wykorzystać uczucia religijne dla rozbicia jedności robotniczej i wypowiadają się za uregulowaniem stosunków miedzy Państwem a Kościołem w myśl oświadczeń Rządu Polski Ludowej. (jm)

Akademicki mistrz świata — Stawczyk w Zielonej Górze

W dniu 25 bm. do Zielonej Góry przybył zdobywca złotego medalu na Akademickich Igrzyskach Światowych w biegu na 200 m (21,2) **Stawczyk.**

Akademicki mistrz świata na usilną prośbę miłośników sportu, wystawił na pokaz zdobyty na mistrzostwach w Budapeszcie puchar — który otrzymał w nagrodę za pierwsze miejsce w biegu na 200 m.

Puchar oglądać można w oknie wystawowym złotnika Witolda Malińskiego przy Starym Rynku 11.

Troski i uśmiechy

Postrach radiopajeczarzy

W ostatnich dniach przyjechała do Zielonej Góry Lotna Komisja Polskiego Radia celem „wyłapania" tak zwanych „radio — pajęczarzy". Członkowie komisji przeprowadzają sytematyczną kontrolę instalacji radiowych znajdujących się w mieszkaniach, wynik jej jest już całkowicie widoczny Przy okienku Urzędu Pocztowego, które dotychczas świeciło pustkami, urzędnik załatwiający sprawy radioabonentów, nie może teraz nadążyć w pracy.

Amatorzy nielegalnego korzystania z odbiorników radiowych i sieci zielonogórskiego radiowęzła zrozumieli nagle, że nie zgłoszenie odbiornika radiowego i bezprawne korzystanie z sieci radiowęzła jest nieuczciwe i tłumnie przystąpili do rejestracji radio—odbiorników.

Kierownictwo Urzędu Pocztowego widząc formujące się kolejki przed okienkiem rejestracyjnym musiało wyznaczyć jeszcze jednego urzędnika, bowiem jeden nie mógł sobie dać rady z tłoczącymi się interesantami. Piękny to objaw, że ci obywatele którzy dotychczas korzystali z radioodbiorników „na lewo" teraz tak gorliwie zajęli się ich rejestracją, ale mimowoli nasuwa się pytanie czy „masowy marsz" na pocztę nie jest dyktowany tylko strachem przed grożącą im karą. Tym bardziej, że gorliwi członkowie komisji szukają niezarejestrowanych radioodbiorników — nie pominą nawet najtajniejszych zakamarków mieszkania. (Te)

Zaginął chłopiec

W dniu 22 sierpnia br. wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił 11-letni **Lech Piechowiak,** przebywający na wakacjach w Zielonej Górze, zam. czasowo przy ul. Akacjowej 16, a na stałe w Poznaniu, przy ul. Kolejowej.

Zaginiony chłopczyk jest szczupłej budowy, małego wzrostu włosy jasne (bez nakrycia głowy), na górnej wardze, w okolicy nosa ma rankę po febrze.

Z domu wyszedł ubrany w krótkie brązowe spodenki, trykotowy sweterek koloru zielonego z poprzecznymi kolorowymi pasami i bez obuwia.

W razie spotkania zaginionego, należy o tym powiadomić najbliższy posterunek MO.

ZMP-owcy zielonogórscy wyremontowali silniki do młocarń

W ubiegłą niedzielę ekipa monterów z koła ZMP przy Zjednoczeniu Energetycznym w Zielonej Górze, w ramach łączności miasta ze wsią wyremontowała 7 silników elektrycznych i oddała je do użytku ośrodkom maszynowym należącym do gminy Racula, przspieszając w ten sposób akcję omłotów zboża.

Przy reperacji silników wyróżnili się: **Kotkowia, Misiuk i Kornosz.**

Wykorzystując pobyt ekipy młodzieżowej na wsi aktywiści Zarządu Powiatowego ZMP zorganizowali w tym czasie szereg zebrań wiejskich kół ZMP **w gm. Racula.** Miały one miejsce w gromadach: **Kisielin Stary, Nowy, Sucha, Dronków, Zatonie i Kiełpin** Na zebraniach omawiano sprawy organizacyjne i zagadnienia aktualne.

Młodzież ZMP z gromady **Racula** wyjechała tego dnia ze swą sekcją artystyczną do sąsiedniej wioski Niedoradz, dając dla tamtejszej ludności przedstawienie amatorskie.

Ze sportu

Z. K. S. „Kolejarz" urządza Doroczny Wyścig Kolarski w Gorzowie

Dnia 11 września ZKS Kolejarz organizuje na torze żużlowym Stadionu Miejskiego **„Doroczny Wyścig Kolarski"** o puchar przechodni prezydenta miasta tow. Z. Kujawskiego.

Udział w wyścigu zgłosili już najlepsi kolarze **Wielkopolski i Szczecina.** Program obejmuje sprint 1000 m, wyścig na 20 okrążeń toru z finiszami i bieg amerykański parami (półgodzinny) dla zawodników licencjonowanych. Dla kartowiczów odbędzie się bieg australijski i wyścig — 20 okrążeń toru z finiszami. Dla niestowarzyszonych — 10 okrążeń toru. (dej)

Od świtu do nocy mały Łagów rozbrzmiewa muzyką wielkiego Chopina

Łagów lubuski, taki jak jest — wysoki, zalesiony, kręty, pnący się w niebo zamkiem Templariuszów — i spięty klamrą błękitnych jezior — to wymarzone miejsce do odpoczynku po pracy.

Ostatnio Łagów zamienił się w harfę — która wszędzie tutaj gra i dźwięczy. Niema domu, uliczki, zakątka, skądby nie biegły przez otwarte okna, tony walca, etiudy lub preludiumy. Bo tu właśnie odbywa się wielkie preparatorium przed wielką, decydującą bitwą jaką będzie Festiwal Chopinowski.

Do Łagowa zjechały najlepsze Bechsteiny, Blüthnery, Steinwaye, i ludzie wielkiej muzyki, którym te instrumenty posłusznie służą. Taki zlot pianistów zmieniłby fizjognomię każdej stolicy — a cóż dopiero oblicze skromnej, małej choć pięknej miejscowości. Próby audycje, koncerty czyną w tym sezonie z Łagowa ustronie pięknej muzyki, z którym nie można porównać żadnej innej miejscowości od poczynkowej, posiadającej choćby najlepszą orkiestrę — i nawiedzanej przez solistów wszelkiej kategorii.

W ostatnim tygodniu urządził w Łagowie zarząd Filharmonii Poznańskiej, wieczór złożony z części koncertowej — i z zabawy tanecznej. Mieszkańcy Łagowa przybyli na ten wieczór masowo. W części pierwszej orkiestra wykonała „pot-pourrie" z Niebeskiej Maski pod dyr Giżelskiego — oraz „Walc Łagowa" (kompozytor nieujawniony) — a bawiąca w Łagowie śpiewaczka operowa Helena Korff-Kawecka, wykonała z właściwie sobie mistrzostwem walce straussowskie.

Część druga wieczoru była — do pewnego stopnia — eksperymentem. Nasuwała też jedno pytanie — Czy orkiestra filharmoniczna robi dobrze — grając ludziom do tańca? Czy to się zgadza z jej właściwym przeznaczeniem — — i czy, poza niewątpliwym pożytkiem dla nóg tańczącej publiczności — daje to jakie doświadczenie, dla członków orkiestry. Przypuszczam, że kwestia ta musiała być omawiana w trakcie wieczoru. Orkiestranci potrafili jednak na dać temu swojemu ustępstwu muzycznemu, tyle humoru i brawury, że nie zepsuje ono przypuszczalnie żadnemu z nich ani stylu, ani klasy.

Skończyła się omawiana zabawa, skończył się mój pobyt w Łagowie, ale w uszach brzmi jeszcze jego muzyka.

Zygmunt Kawecki.

KRONIKA Zielonogórska

Dziś niedziela 28 sierpnia 1949 r. Augustyna — Stronisława

Jutro poniedziałek 29 sierpnia 1949 Ścięcie J. Chrzciciela—Racibora

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA TEL. 855

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR 509
Karetka Pogotowia PCK. 999
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr. 29 — 839
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

ORKIESTRA ZZK PRZYJMUJE CZŁONKÓW

Orkiestra Zw. Zaw. Kolejarzy przyjmuje nowych muzyków grających na instrumentach dętych. Dla zaawansowanych będą się odbywały próby i istnieje możliwość dalszego szkolenia.

Zapisy przyjmuje sekretariat Z. Z. K. przy ul. Dworcowej 3 we wtorki i piątki godz. 18—20

W NIEDZIELĘ KONCERT Z PŁYT

W niedzielę 28 bm. w Parku Wiosny Ludów odbędzie się w godzinach od 10—13 koncert z płyt gramofonowych, nadawany przez adapter.

Inicjatorem koncertu jest ob. J. Skóra, który wypożycza na ten cel aparaturę.

ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY PRACY

Pracownik MPB w Gorzowie ob Jagoda Józef zam. przy ul. Staszica 45 zatrudniony przy rozbiórce ruin na ul. Podmiejskiej został przysypany gruzem. Mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano go uratować.

Milicja i Inspektorat Pracy prowadzą dochodzenia celem ustalenia przyczyny wypadku.

—O—

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia"
„Przeczucie"
GORZÓW — „Capitol"
„Wieś na pograniczu"
GORZÓW — „Słońce"
„Wielkie życie"
„Młoda gwardia" I seria
KRZYŻ — „Polonia"
„Cygańska miłość"
KUROWO STARE — „Jutrzenka"
„Dziewczęta z baletu"
MIĘDZYRZECZ — „Świt"
„Mali detektywi"
SŁUBICE — „Piast"
„Lenin w 1918 r."
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„Osadnik" — „Pieśń Tajgi"
SULĘCIN — „Lech"
„Znak Zorro"
TRZCIANKA — „Corso"
„Knock — aut"
WITNICA — „Kometa"
„Bolero"
PI[illegible] — „Zorza"
„Czarny peryskop"

Zielonogórska Kronika Miejska

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ" ul. Żeromskiego nr. 3 tel 400

WAŻNIEJSZE NRY TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel 200

DYŻURY LEKARZY

Dziś dyżuruje do godz. 20 dr. Dymitr Pucewicz, Pl. Lenina 15 od godz. 20 dr. Aleksandra Potwen, ul. Żeromskiego 8

WPISY DO GIMNAZJUM

Państwowe Gimnazjum Ogólnokształcące przyjmuje wpisy do 8, 9, 10, i 11 klasy. Wpisy obowiązują wszystkich uczniów, a odbywają się codziennie w sekretariacie uczelni ul. Licealna 5 w godz. od 9—12.

SPEKULANT UKARANY PRZEZ KOMISJĘ SPECJALNĄ

Ob. Alfons Mekan z Czerwińska nr. 8 ukarany został grzywną w wysokości 10 tys. złotych przez Delegaturę Komisji Specjalnej w Poznaniu za wyrób koziej kiełbasy i pokątną jej sprzedaż w cenie wyższej od obowiązującej.

40 TYS. ZŁ. KARY ZA NIELEGALNY WYSZYNK ALKOHOLU.

Ob. Józef Gałkowski właściciel sklepu spożywczego przy ul. Kożuchowskiej 28 za potajemne prowadzenie wyszynku i nielegalną sprzedaż wódek ukarany został przez Delegaturę Komisji Specjalnej w Poznaniu grzywną w wysokości 40 tys. zł.

—O—

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier"
„Zielone lata"
KROSNO — „Lubuskie"
„Ojczyzna"
LUBSKO — „Patria"
„Skarb"
ŚWIEBODZIN — „Rialto"
„Kwiat miłości"
„Noc w Casablance"
WSCHOWA — „Hel"
„Maksym"
ZIELONA GÓRA — „Nysa"
„Decyzja prof. Milasa"

Ostatnie dni na koloniach letnich

Od strony zachodniej Poznań otoczony jest łańcuchem jezior, z których najbliższe jest jezioro Kiekrz, stanowiące niemal część składową Poznania. O 10 km dalej rozpoczyna się jezioro Niepruszewskie, ciągnące się z północy na południe na przestrzeni 7 km. To niezwykle malownicze jezioro z rozległymi wydmami piaszczystymi i plażami jest mało stosunkowo znane wycieczkowiczom.

W cieśli nad jeziorem Niepruszewskim rozmieściły się kolonie letnie TPD dla dzieci z powiatu nowotomyskiego. Jest to prawdziwie wymarzone miejsce dla wypoczynku i powrotu do sił. Jasno zielony pałacyk, kryty błyszczącą blachą tonie w gąszczu drzew parkowych. Z okien otwiera się widok na jezioro. Słoneczne polany, przytulne zakątki, plaże rozdzwonione głosami dziecięcymi — to wszystko oddano do dyspozycji małych letników.

Dzieci jest na drugim turnusie ogółem 87 w wieku od 5—15 lat. 30 proc. dzieci przybyło tu z Państwowych Gospodarstw Rolnych, gdzie rodzice ich pracują jako robotnicy rolni. Dzieci czują się doskonale w rozległej jadalni, widnym hallu, oszklonej werandzie, w prześlicznych niebieskich i pomarańczowych pokoikach na piętrze, w których mieszczą się sypialnie.

Liczny jest personel wychowawczy: kierownik główny oraz jego zastępca, kierownik pedagogiczny ob. Jadwiga Kokoszyńska, nauczycielka z Grodziska z 25-letnią praktyką, 4 wychowawców, z tego 3 wychowawczynie i 1 wychowawca. Poza tym na miejscu znajduje się intendentka ob. Jankowska, higienistka Gabriela Wieczorkówna oraz stały lekarz młodziutka dr. Ludmiła Pająk, która świeżo ukończyła studia.

Czy dzieciom służył miesięczny pobyt w Cieśli? Odpowiedź jest twierdząca.

Świadczą o tym okrągłe rumiane buzie oraz statystyka spożytych produktów, z której wynika, że dziennie na jedno dziecko przypadało po 3 562, 4 552, 4 414 i nawet więcej kalorii.

Największą atrakcją kolonii letnich były zawody sportowe, biegi, skoki wzwyż i w dal według podziału na grupy. Mamy okazję poznać małych zwycięzców zawodów w osobach 7-letniej Wandy Litwińskiej, Krysi Jurczak oraz najlepszego sportowca kolonii 15-letniego Michała Osten-Sacken z Poznania.

W pogawędce z dziećmi miło mija czas. Szkoda, że trzeba opuścić Cieślę. Szkoda również, że już niedługo kończą się wakacje. Za kilka dni wyfrunie z Cieśli hałaśliwa gromada i pałac i park obejmie cisza. Dzieci powrócą do szkół z nowym zapasem sił i zdrowia. (Z. M.)

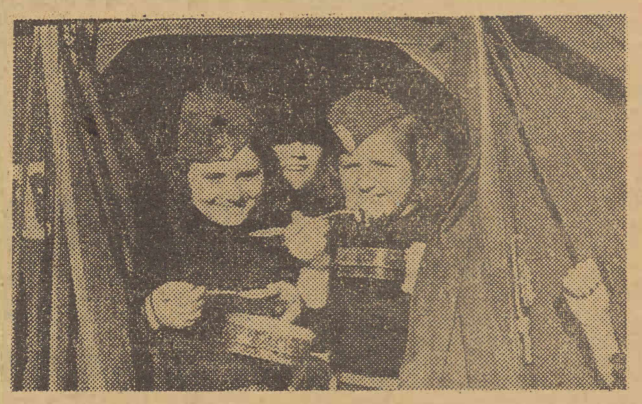

I brygada młodzieżowa żeńska „Służba Polsce" wraca już za kilka dni z obozu letniego.

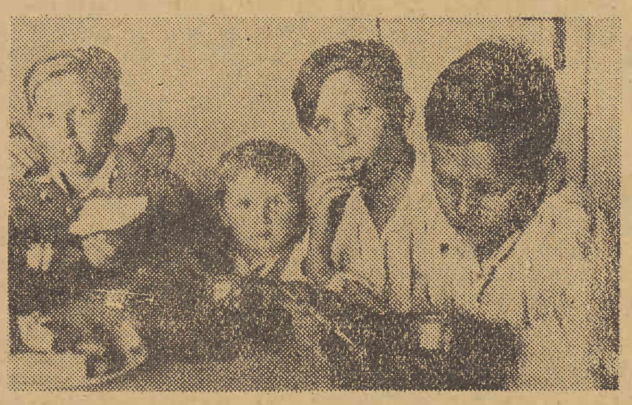

Szybko znikają z misek smakowite potrawy.

Kobiety warsztatów PKP w Poznaniu wypowiadają się przeciwko groźbie ekskomuniki

W warsztatach kolejowych w Poznaniu odbyło się zebranie Koła Ligi Kobiet, na którym tow. Janina Kaczmarkówna wygłosiła referat o oświadczeniu Rządu R. P. w odpowiedzi na groźbę ekskomuniki Watykanu dla wszystkich tych, którzy współpracują z partiami robotniczymi.

Zebrane kobiety w liczbie 100 wypowiedziały się stanowczo przeciwko stanowisku papieża grożącego klątwą narodowi ,który w latach straszliwej niewoli hitlerowskiej nie znalazł słów współczucia lub uznania dla swej bohaterskiej postawy ze strony Watykanu

„Nie wolno nam zapominać, że wyzwoliła nas Armia Radziecka — stwierdziły zgodnie członkinie L. K. — A dziś, kiedy bohaterski naród polski buduje w pocie czoła nową Warszawę, kiedy w Poznaniu i innych miastach polskich podnoszą się na gruzach i zgliszczach nowe mury Watykan pod naciskiem anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych grozi nam ekskomuniką. Chodzi im widocznie o zahamowanie naszej pracy?

Polski świat pracy z kobietami na czele nie da się zastraszyć żadnymi groźbami, a przeciwnie wzmoże wydajność pracy i przedterminowo ukończy nie tylko 3-letni, ale i również 6-letni plan odbudowy kraju".

M. Malak

Między przyjaciółkami

Nasze dzieci idą do szkoły

— Dokąd spieszysz, Mario?

— Ach, dzień dobry! Nareszcie ustaliła się pogoda, wybieram się więc na wieś.

— A dzieci? Przecież rozpoczyna się rok szkolny?

— Ech, jakoś dadzą sobie radę! Mogą pójść z ojcem kupić podręczniki.

— Nie gniewaj się, Mario, ale mnie się wydaje, że lekkomyślnie podchodzisz do tego zagadnienia. Przecież Marysi i Jance trzeba odświeżyć mundurki. A Jacek zwierzał mi się wczoraj, że ma mocno zniszczony tornister. Nie śmie Ci tego powiedzieć, ale kłopocze się bardzo...

— Że Ty, Marto, zawsze musisz mieć rację! Może rzeczywiście lepiej byłoby, gdybym wyjazd swój odłożyła na kilkanaście dni.

— Naturalnie! Pomyśl: pomijając już nawet kwestię należytego przygotowania odzieży dzieci do szkoły, trzeba przecież jeszcze i psychicznie dzieciaki przygotować na nowy rok szkolny. To nie łatwe będzie dla nich przejść tak od razu od beztroskiej zabawy, wakacyjnych figli i swawoli — do dyscypliny szkolnej, do przymusu nauki, spokojnego siedzenia na lekcjach ciągłego skupiania uwagi — rozumiesz mnie, prawda?

— Przekonałaś mnie całkowicie, Marto. Nie mogę pozostawiać w tym ważnym okresie dzieci samych sobie. Należy im się pomoc i opieka matki. (db)

Kobiety woj. poznańskiego w walce o pokój

Dotychczasowy bilans III etapu współzawodnictwa

III etap współzawodnictwa nałożył na Ligę Kobiet liczne i trudne zadania. Jednym z najważniejszych jest mobilizacja najszerszych mas kobiecych do ogólno-narodowego frontu walki o pokój. Jak nasze województwo wywiązało się dotychczas z tego zobowiązania?

Dobrze przedstawia się praca uświadamiająca. Wszystkie Koła Ligi zorganizowały odczyty na temat walki o pokój. Niektóre zarządy powiatowe L. K. jak np. w Szamotułach, Lesznie kwestię tę postawiły tak dobrze, że członkinie wygłosiły po kilka referatów czy pogadanek na ten temat w każdej gminie powiatu.

Indywidualną i grupową agitację pokojową prowadzą też przodownice społeczne, których wysunięto dotychczas z Ligi Kobiet naszego województwa 1560. Jest to cyfra zbyt mała — powinno ich być 4600. Szkolenie przodownic na codwutygodniowych odprawach — seminariach, też nie wszędzie jest przeprowadzone właściwie i z należytą pieczołowitością (zbyt duże grupy słuchaczek, nie proporcjonalnie mało tematów aktualnych itp.). Zbyt małą wagę przykłada się do tego ważnego zadania przygotowania kadr agitatorek, które idąc w teren — mają za zadanie aktywizować szerokie rzesze tych kobiet, których działalność nie przekroczyła progów ich domów.

Liga Kobiet łączyła akcję uświadamiającą z konkretnymi zobowiązaniami produkcji przemysłowej, rolniczej oraz w budownictwie kraju. M. in. realizując hasło „Nasza odpowiedź podżegaczom wojennym" Liga Kobiet woj. poznańskiego otoczyła opieką istniejące zespoły współzawodnictwa w fabrykach i zorganizowała 304 nowych. Objęto również współzawodnictwem indywidualnym 838 kobiet wiejskich, organizując wśród nich zespołowe współzawodnictwo w branżowych kołach produkcyjnych.

Dużym osiągnięciem L. K. naszego województwa jest zorganizowanie grup kobiecych w ramach łączności miasta ze wsią. 183 grupy wyjeżdżają stale z miasta na wieś. Starano się grupy te związać z określoną wsią. Wygłasza się pogadanki na temat walki o pokój, nawiązuje się kontakt z Kołami Gospodyń Wiejskich, udziela się pomocy leczniczej i sanitarnej. Tu wymienić trzeba przede wszystkim z uznaniem powiat gostyński. Ekipa lekarska, w skład której wchodziły m. in. lekarki, pielęgniarki, położne, wyjechała na wieś, która najbliższego lekarza miała w odległości 10 km. Z pomocy lekarskiej skorzystały m. in. 62 matki z dziećmi, 2 ciężarne, kilkanaście kobiet obłożnie chorych, a z pomocy dentystycznej 19 osób.

Szwankuje natomiast w naszym województwie organizowanie wiejskich grup kobiecych, które przyjeżdżały by do miast. Zdołano zorganizować takich grup tylko... dwie.

Doskonale wywiązała się za to Liga Kobiet z obowiązku organizowania pracy gospodyń domowych w miastach przy budownictwie i odgruzowywaniu. Mamy już przepracowanych 300 000 godzin.

Danuta Białasikowa

O estetyczny wygląd naszych mieszkań

Odwiedziłam wczoraj swoją dawną koleżankę. Przed kilku dniami przeprowadziła się ona do nowego mieszkania w wielkim domu wybudowanym przez fabrykę, gdzie pracuje od kilku lat.

Gadało się oczywiście o tym i owym, każda z nas miała dużo do opowiedzenia, nie zauważyłyśmy, jak minął wieczór. Gdy żegnałam się, jeszcze raz rzuciłam okiem na miły, przytulny pokój i złapałam siebie na myśli, że opuszczam go z żalem, chociaż za oknami wyjątkowo — jak na tegoroczne lato, — nie padał deszcz i był ciepły lipcowy wieczór.

Wracając do domu zastanawiałam się dlaczego tak dobrze czułam się w tym małym mieszkanku. Nie było to trudne do odgadnięcia, gdyż wszystko tam, zaczynając od koloru ścian i kończąc na wazoniku z kwiatami było miłe dla oka, proste i estetyczne.

Jasne w kolorze, praktyczne sprzęty pozwalają na połączenie w jednym pokoju jadalni, sypialni i gabinetu. Szafa jest kombinowana, składa się właściwie z czterech części. Jest w niej miejsce na garderobę, kilka półek na bieliznę, maleńka biblioteczka i podręczny kredensik. Takich kombinowanych sprzętów produkują obecnie nasze fabryki coraz więcej. Dwa niezbyt szerokie tapczany zajmują jeden róg pokoju (postawione pod prostym kątem jeden do drugiego), z kilkoma barwnymi poduszkami tworzą rodzaj oryginalnej kanapy. Proste biurko i stolik — etażerka, na której stoi radio dopełniają umeblowania.

Ściany pokoju są koloru jasno-beige, sufit o nieco jaśniejszym odcieniu.

Obicie na tapczanach i krzesłach brązowe, natomiast poduszki jaskrawo-żółte i jasnozielone.

Okna udekorowane są lekko przymarszczonymi lambrekinami w kolorze zastosowanym do obicia mebli.

No i jeszcze b. ważny moment dekoracyjny — kwiaty. Duże pęki zwykłych polnych kwiatów w tanich i bezpretensjonalnych lecz sharmonizowanych z całym urządzeniem glinianych dzbankach.

Urządzając mieszkanie czy pokój, pamiętajmy przede wszystkim o kolorach, gdyż odbierane przez nas wrażenia wzrokowe wpływają bezwiednie na naszą psychikę, męcząc nas lub odwrotnie działają kojąco na zmęczone po całodziennej pracy oczy i umysł. Pamiętajmy, że jaskrawe kolory wyglądają dobrze jedynie na południu, gdzie w intensywnym słońcu tracą swą ostrość i harmonizują z otoczeniem. Natomiast w naszym klimacie należy używać kolorów łagodnych, pastelowych, jak jasny brąz, słoneczno-żółty, czy beige, jasno-zielony, seledynowy, bladoniebieski. W pokoju może być jakaś jaskrawa plama w postaci np. poduszek na tapczanie lub kwiatów.

Urządzając mieszkanie pamiętać musimy, że estetyczny jego wygląd zależy nie tyle od kosztowności sprzętów, ile od naszej pomysłowości, gustu wysiłku i troski o nasz dom.

A. Sawicka

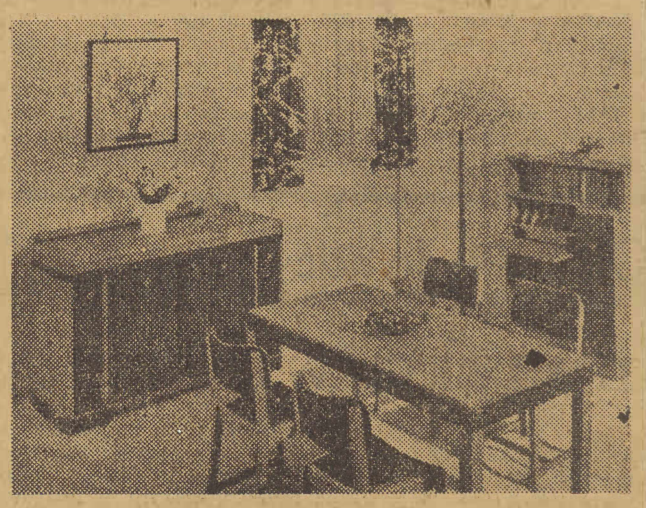

W przytulnie urządzonym pokoju przyjemnie jest wypocząć po pracy.

Kącik mody

Nie każda z naszych gospodyń lubi wkładać do pracy domowej fartuszek. W takim razie radzimy uszyć sobie domową sukienkę z barwnego kretonu, która doskonale służy do tego celu.